Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, sobota, 19 listopada 1938 Nr 318

Szukamy terenów dla żydów

Artykuł: „Sprawa żydowska po zbrodni w Paryżu" („Głos Narodu" z 16 b. m.) wywołał pewne echa i wśród katolików i wśród żydów... Napłynęły listy, w których jedni wyrażali „uznanie" lub „wdzięczność" za „chrześcijańskie" postawienie sprawy żydowskiej. Pisali je oczywiście katolicy. Ale były także inne listy. Pewien żyd (nawet podpisany na liście) urąga autorowi od „pogromszczyków" i grozi... nie wiadomo na szczęście, czym. A znów z kół katolickich otrzymaliśmy naganę za ten artykuł, bo — pisze autor — żydów trzeba traktować jak „zbrodniarzy".

Ale to nie koniec.

„ROZUMIEĆ".

„Nowy Dziennik" zapewnia, że świat teraz dzieli się na dwie grupy: zachwyconą „wyczynami hitlerowskimi" w sprawie żydów i grupę potępiającą je bez pardonu... „Głos Narodu" — pisze „Nowy Dziennik" — chce tworzyć „trzecią grupę", która chce wypadki „zrozumieć".

Jesteśmy wdzięczni organowi syjonistycznemu za to ujęcie naszego stanowiska. Jest bowiem trafne, a także — według naszego skromnego zdania — jedynie rozsądne. Ostatecznie bowiem nie można zrobić lepszego użytku z rozumu, jak myśleć, starać się zrozumieć. A bardzo dobrą w swoim czasie radę Anglikom dał Ruskin, mówiąc:

— Nie wystarczy rewolucje przeklinać. Trzeba je zrozumieć.

To, co robi narodowy socjalizm w Niemczech, jest prawdziwą rewolucją. Nic nam nie pomoże zamknąć na to oczy i z racji okrucieństw, które popełnia, wszystko w nim w czambuł potępić. „Głos Narodu" jest chyba tym pismem katolickim w Polsce, które narodowy socjalizm najostrzej z wszystkich zwalcza. Żaden dziennik katolicki nie informuje tak dokładnie o tym, co się dzieje w Rzeszy, i żaden tak zdecydowanie nie walczy z jej neopogaństwem i rasizmem.

Ale to nasze stanowisko nie mąci nam wzroku. Widzimy jasno, że hitleryzm miał i ma powody do zdecydowanego wystąpienia przeciw żydom. Nie pochwalając jego barbarzyńskich metod, uznajemy cel jego walki za słuszny.

Lecz „Nowy Dziennik" nie chce „rozumieć". Jego to sprawa. Niech więc dalej urąga III Rzeszy bezsilnie, skoro tak chce, ale niech się po tym nie dziwi, że okazyj do urągania będzie miał coraz więcej.

JAK SOBIE ŻYCZYŁ...

Jeszcze jeden ustęp z odpowiedzi „Nowego Dziennika" zasługuje na podkreślenie.

„Niechże — pisze — publicysta „Głosu Narodu" weźmie do ręki mapę i niechże wskaże jedno miejsce, gdzie żydzi mogą emigrować".

Owszem, weźmy mapę do ręki!... Ale nie tylko mapę Europy. Jest bowiem dość trudno — przyznajemy — znaleźć w Europie tereny dla kolonizacji żydowskiej. Ale bo też Europa nie jest już terenem kolonialnym. Jest Europą i koniec. Świat się jednak na Europie nie kończy. Są jeszcze inne kontynenty. I na nich można znaleźć tereny dla żydowskiej imigracji.

Palestyna nie bardzo już wchodzi w rachubę. Przynajmniej na razie. Ale za to — Ameryka Południowa, Australia, Afryka.

Odpowiedzą żydzi: — chcemy Palestyny i nigdzie indziej nie pójdziemy.

Już onegdaj napisałem: żydzi nie mają prawa tak mówić... Kto przez blisko dwa tysiąclecia mieszkał „wszędzie", tylko nie w Palestynie, ten nie ma prawa teraz nagle mówić: albo do Palestyny, albo nigdzie.

Sam zresztą twórca syjonizmu, T. Herzl, nosił się przez dłuższy czas z projektem wyprowadzenia żydów do Ameryki Południowej. Jeśli sam Herzl o tym myślał, to przecież ani p. Schwarzbart, ani p. Trockenheim nie powinni jego projektu uważać za objaw „antysemityzmu".

Więc z mapą w ręku pokazujemy żydom, dokąd mogą emigrować. Jak sobie publicysta z „Nowego Dziennika" życzył...

ZAWCZASU POMYŚLEĆ.

Waszyngton już się naradza z Londynem nad terenami dla emigracji żydowskiej. Przyjmujemy to do wiadomości, ale to nam nie wystarcza.

Ameryka i Anglia radzą nad znalezieniem miejsca dla żydów niemieckich. To mało! Mocarstwa światowe winny zrozumieć, że to nie tylko Niemcy wypowiedziały „gościnę" żydom. Wypowiadają ją także państwa środkowej Europy. Przykład Niemiec, niestety, może się okazać zaraźliwym. Kto chce ustrzec żydów przed takim losem, jaki im gotuje III Rzesza, winien już teraz myśleć o znalezieniu miejsca także dla żydów z Polski. Nie jest to żadna groźba, tylko prosty wniosek z obiektywnych rozważań.

Leży to w interesie przede wszystkim samych żydów polskich. I w ich możności... Mają wielu wpływowych przyjaciół tak w Waszyngtonie, jak w Londynie. Jeśli im tak łatwo przychodzi wywoływać protesty tych rządów w sprawie żydowskiej, to z pewnością, gdyby tylko chcieli, mogliby poprzeć usiłowania Warszawy o znalezienie terenów osiedleńczych także dla żydowskich mas w Polsce. Im wcześniej to zrobią, tym — powtórzmy — lepiej dla nich.

J. P.

Minister Ciano przybędzie z wizytą do Polski

Warszawa, 18. XI. (Tel. wł.). Rzymski korespondent „Kuriera Warsz." donosi: Dziś po południu ambasador R. P. przy Kwirynale odwiedził hr. Ciano, z którym odbył 15-minutową rozmowę. Według „Osservatore Romano", rozmowa ta dotyczyła ustalenia terminu wizyty włoskiego ministra spraw zagranicznych do Polski, projektowanej na grudzień.

Powyższej wiadomości dziennika watykańskiego nie zaprzeczono ani ze strony włoskiej, ani polskiej. Min. Ciano zaproszony został do Polski przez min. Becka w marcu r. b. Wizyta obecna będzie przede wszystkim manifestacją serdecznej przyjaźni oraz bliskiej współpracy, cechującej stosunki polsko-włoskie.

W Londynie dopiero w 1939 r.

Londyn, 18. XI. (PAT). Z kół zbliżonych do ambasady włoskiej w Londynie, korespondent PAT dowiaduje się, że wiadomość, jakoby następnym krokiem w zainicjowanej przez wprowadzenie w życie porozumienia włosko-brytyjskiego polityce zbliżenia obu krajów miał być rychły przyjazd min. Ciano do Londynu, jest co najmniej przedwczesna. Przyjazd min. Ciano mógłby nastąpić dopiero w przyszłym roku, na przykład w lutym, ale sprawa ta nie została jeszcze poruszona.

Francja i Niemcy podpiszą pakt nieagresji

Paryż, 18. XI. (PAT). W Paryżu coraz silniej utrzymują się pogłoski, zapowiadające w bliskim już terminie ogłoszenie francusko-niemieckiej deklaracji o nieagresji, co do której pertraktacje między Paryżem i Berlinem mają być na ukończeniu.

Oświadczenie premiera Daladier na zebraniu zarządu partii radykalnej przyczyniło się do ożywienia tych pogłosek, ponieważ zawierało ustęp, który został powszechnie zrozumiany jako aluzja do szybkiej realizacji wspólnej deklaracji francusko-niemieckiej.

Socjalistyczny „Populaire" występując w związku z tymi pogłoskami gwałtownie przeciw min. Bonnet i oskarżając go, że stara się doprowadzić do takiej deklaracji za cenę nawet najdalej idących ustępstw, oświadcza, że porozumienie francusko-niemieckie może być zawarte tylko pod trzema warunkami:

1) jednoczesnego międzynarodowego porozumienia gospodarczego, 2) redukcji zbrojeń, 3) powszechnego wyrzeczenia się stosowania siły związanego z systemem zbiorowej represji przeciw napastnikowi. Sprawa roszczeń kolonialnych Niemiec w widoczny sposób zarówno przez prasę francuską, jak przez koła polityczne traktowana jest jako zagadnienie odrębne. Cała prasa, począwszy od komunistycznej „Humanite" aż do prawicowego „Jour", „Echo de Paris", aprobuje kategorycznie oświadczenie premiera Daladier co do nienaruszalności imperium kolonialnego Francji. Oświadczenie to, jak wynika z komentarzy prasowych, było demonstracją wobec wizyty Pirowa w Berlinie.

„HIENA KOMPROMITUJĄCA WALKĘ PRZECIWKO ŻYDOM".

Londyn, 18. XI. (PAT). Reuter donosi z Monachium: Młody Niemiec Wilhelm Klein, został skazany przez sąd w Norymberdze na 12 miesięcy więzienia za plądrowanie sklepów żydowskich. Prokurator określił Kleina jako „hienę na pobojowisku, kompromitującą narodową walkę przeciwko żydom.

:o0o:

Zmiana czeskiej konstytucji

Wybór prezydenta — w przyszłym tygodniu

Praga, 18. XI. (PAT). Wczoraj odbyło się pierwsze po kryzysie posiedzenie parlamentu czechosłowackiego, który jak wiadomo w okresie dni przełomowych nie był zwołany. Na sali posiedzeń zwracała uwagę obecność pięciu posłów narodowo-socjalistycznych, reprezentantów mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji. Nie mniejsze zaciekawienie budzili posłowie słowaccy, **którzy zjawili się na sali w mundurach gwardii ks. Hlinki**, również ministrowie słowaccy Tiso, Durczanski i Cernak wystąpili w mundurach.

Po wstępnych formalnościach zabrał głos premier gen. Syrowy, który w przemówieniu swym zapowiedział, że

w przyszłym tygodniu zwołane będzie posiedzenie zgromadzenia narodowego, na którym dokonany zostanie wybór prezydenta republiki.

Następnie premier przedstawił parlamentowi projekt ustawy konstytucyjnej, dotyczącej Słowacji, który odesłano do komisji konstytucyjnej.

Projekt nowej ustawy konstytucyjnej przewiduje m. in., iż władzą wykonawczą w Słowacji

jest rząd słowacki, składający się z 5-ciu ministrów.

Wybory do pierwszego sejmu słowackiego odbędą się w dwa miesiące po ogłoszeniu powyższej ustawy konstytucyjnej. Rząd słowacki mianowany będzie przez prezydenta republiki na wniosek przewodniczącego sejmu. W Słowacji językiem oficjalnym, językiem powszechnego nauczania **będzie język słowacki, poza tym projekt określa kompetencje zgromadzenia narodowego oraz sejmu słowackiego.**

Rozłam wśród katolików czeskich

Praga, 18. XI. (PAT). Po decyzji komitetu wykonawczego stronnictwa katolików czeskich o utworzeniu samodzielnej partii politycznej należało się spodziewać, że obok narodowego stronnictwa pracy i partii jedności narodowej istnieć będzie w systemie politycznym czeskim **samodzielna trzecia partia polityczna**. Dzień wczorajszy przyniósł jednak zmianę w tym systemie. Prezydium komitetu wykonawczego stronnictwa katolików czeskich w Czechach, pod przewodnictwem ks. Staszka, powzięło jednomyślnie decyzję **przyłączenia stronnictwa katolików czeskich do partii jedności narodowej.** Ks. Szramek, prezes stronnictwa, pozostał ze swym morawskim skrzydłem partii osamotniony. Koła dobrze poinformowane przypuszczają, że i to skzydło w najbliższym czasie przyłączy się do nowoutworzonej partii jedności narodowej.

Manifest „Jedności Narodowej"

Praga, 18. XI. (PAT). Ogłoszony został manifest nowotworzącej się partji „Jedności Narodowej".

W skład nowotworzącego się stronnictwa wchodzą: partia agrariuszy, partia narodowo-socjalistyczna, partia zywnostników, partia zjednoczenia narodowego, partia katolików czeskich z wszystkimi swymi organizacjami i liga narodowa. Manifest zwraca się z apelem do narodu czeskiego w sprawie powołania do życia nowego ruchu nacjonalistycznego, **którego zadaniem będzie przebudowanie państwa.** Nowy **ruch dąży do tego, aby wszystkie narodowe siły ześrodkować w „demokracji autorytatywnej".** Ruch chce wytworzyć większość parlamentarną, która będzie współpracowała z rządem. Politykę zagr. będzie starała się o to, aby republika żyła w spokoju i współpracowała ze wszystkimi państwami a przede wszystkim zaś z najbliższymi sąsiadami. **Szkoła będzie narodowa i wyznaniowa.** Wychowanie i życie będzie przesiąknięte duchem tradycji św. Wacława. Specjalnym zadaniem będzie uregulowanie kwestii emigracji a przede wszystkim żydowskiej

LIKWIDACJA ORGANIZACYJ KOMUNISTYCZNYCH.

Praga, 18. XI. W związku z zawieszeniem czynności partii komunistycznej w Czechach **przystąpiono do likwidacji związków, pozostających pod wpływem tej partii.**

Hitler naśladuje Roosevelta...

Ambasador niemiecki w Waszyngtonie

wezwany do Berlina

Berlin, 18. XI. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne komunikuje: „Minister niemiecki w Waszyngtonie dr Hans Dieckhoff został wezwany do Berlina celem poinformowania ministra spraw zagranicznych Rzeszy o nastrojach w Stanach Zjednoczonych oraz o swoistym stanowisku wobec wewnętrznych wydarzeń niemieckich, które wynika z różnych oświadczeń prezydenta Roosevelta oraz innych miarodajnych osobistości w Stanach Zjednoczonych.

Kronika telegraficzna

SOFIA — Prasa donosi, że w końcu listopada br ma się odbyć w Atenach konferencja szefów sztabów generalnych Jugosławii, Rumunii, Grecji i Turcji.

PARYŻ — Ambasador St. Zjednoczonych w Berlinie Wilson, odjechał dziś rano do Hawru, gdzie wsiądzie na pokład odpływającego do Nowego Jorku statku „Manhattan".

LONDYN — Zmarł w wieku lat 59 Hubert Martin, jedna z najwybitniejszych postaci międzynarodowego ruchu harcerskiego.

TALLIN — Rada stanu przyjęła definitywnie uchwaloną przez parlament ustawę o neutralności Estonii.

NOWY JORK — Jak donosi „New Jork Times" światowej sławy dyrygent Toscanini postanowił ubiegać się o otrzymanie obywatelskie St. Zjednoczonych.

Szwajcaria nie chce żydów

Bern, 18. XI. (PAT). Urzędowo komunikują, że rząd szwajcarski w odpowiedzi na wystąpienie rządu holenderskiego w sprawie przyjęcia części emigrantów przez Szwajcarię oświadczył, że **emigranci stanowią dla Szwajcarii wielki ciężar.** Wobec sytuacji geograficznej, wielkie ilości cudzoziemców oraz trwającego od lat bezrobocia Szwajcaria mogłaby być dla emigrantów jedynie krajem tranzytowym. **Pozwolenia na wjazd do Szwajcarii dla emigrantów będą uzależnione od uzyskania przez nich wizy wjazdowej do innych krajów.**

Cejlon — tylko najwybitniejszych

Colombo (Cejlon), 18. XI. (PAT). W odpowiedzi na apel premiera Chamberlaina do gubernatorów kolonij w sprawie dopuszczenia emigrantów żydowskich, gubernator Cejlonu odpowiedział, iż **Cejlon może przyjąć jedynie wybitniejsze jednostki spośród emigrantów.**

Ś. † P.

Ks. Bartłomiej Krukar

Prepozyt w Sanoku, wicedziekan

zaopatrzony Św. Sakramentami zasnął w Panu 18 listopada 1938 r. w 48 roku życia, w 21 kapłaństwa.

Pogrzeb odbędzie się w Sanoku w poniedziałek o godzinie 10 rano.

KSIĘŻA KONDEKANALNI.

Król rumuński opuścił Londyn

Londyn, 18. XI. (PAT). Król Karol II. i wielki wojewoda Michał odjechali dziś o godz. 10 min. 20 z dworca Victoria w Londynie, odprowadzani przez króla i lorda Halifaxa. O godz. 12 min. 15 król Karol i wielki wojewoda odpłynęli z Duwru na pokładzie kontrtorpedowca brytyjskiego„Sikh".

8 milj. funtów kredytu dla Rumunii

Londyn, 18. XI. (PAT). W dobrze zazwyczaj poinformowanych kołach dyplomatycznych utrzymują, iż konkretnym rezultatem wizyty króla Karola rumuńskiego w Londynie **będzie kredyt 8 miln. funtów szterlingów, udzielony Rumunii.** Kredyt ten w znacznej części, bo w wysokości blisko 3 milionów funtów, **przeznaczony ma byc na zakup sprzętu wojennego dla Rumunii**, a zwłaszcza motorów samolotowych i innych materiałów zbrojeniowych. Za blisko 1 milion funtów Rumunia zakupić ma w Anglii sztucznych nawozów. Ponadto z kredytu tego finansowana ma być budowa odpowiednich elewatorów dla zboża rumuńskiego, przeznaczonego na eksport. Wreszcie pewna niewielka suma ma być kredytem gotówkowym.

BUDOWA NOWYCH GMACHÓW POLITECHNIKI

Warszawa, 18. XI. (Tel. wł.). Dzisiaj o godzinie 8.30 rano powrócił Pan Prezydent R. P. z polowania, które odbyło się w Cieszyńskim.

W południe Pan Prezydent podpisał akt erekcyjny budowy nowych gmachów Politechniki. Poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę nowych gmachów odbędzie się 26 bm. Całość budowy składać się będzie z 5-ciu budynków i będzie wykończona za 3 lata.

Otrzymaliśmy do zamieszczenia następującą odezwę w związku z wyborami do Rady Miejskiej w Krakowie.

Polski Blok Katolicki i Chrześcijańsko-Narodowy Front Samorządowy

Obywatele! Polacy-Katolicy!

Powodowane głęboką troską o wynik wyborów do nowej Rady Miejskiej w Krakowie i poświęcając dla dobra król. stoł. miasta Krakowa wszelkie różnice polityczne oraz ambicje osobiste i organizacyjne, postanowiły obie obywatelskie organizacje, przedstawiające stanowczą większość działających w naszym mieście zrzeszeń społecznych

zjednoczyć się

dla wspólnej obywatelskiej akcji wyborczej, celem zdobycia w przyszłej Radzie Miejskiej trwałej polskiej większości, zdolnej do zdecydowanego stawienia czoła groźnym zapędom obcych polskiej i chrześcijańskiej kulturze czynników!

Przyszła Rada Miejska musi przystąpić do zwycięskiej walki,

o spokojny rozwój gospodarczy miasta Krakowa i wzmożenie dobrobytu jego obywateli.

o materialne i kulturalne dźwignięcie narodowo-polskiego i chrześcijańskiego handlu, rzemiosła i przemysłu,

o stworzenie dla polskiego świata pracy warunków bytu godnych wolnego obywatela Rzeczypospolitej Polskiej,

o przywrócenie miastu takich warunków bytu i rozwoju, któreby pozwoliły Mu spełniać Jego wielką misję dziejową kształtującą ducha Narodu i zakreślającą drogi i kierunki rozwoju polskiej myśli gospodarczej i politycznej,

Obywatele! Polacy-Katolicy!

Stajemy do wyborów z jedną wspólną listą kandydatów na radnych miasta Krakowa!

Poświęćcie dla dobra ogółu wszystko, co was chwilowo dzieli!

Popierajcie tylko naszą wspólną narodowo-katolicką listę!

ZA POLSKI BLOK KATOLICKI:

Prezes: Rektor prof. inż. Zygmunt Bielski, wiceprezesi: Senator Aleksander Adelman, Dziekan dr Emil Godlewski, Gen. dyw. Władysław Jung, Rektor dr Stanisław Kutrzeba, b. minister dr Zygmunt Lasocki, Róża Łubieńska, dr Józef Skąpski, sekretarze: dyr. dr Karol Piotrowicz, mgr. Konstanty Turowski, Adam Pawłowski, skarbnik: dr Michał Świgost.

ZA CHRZEŚCIJAŃSKO-NARODOWY FRONT SAMORZĄDOWY:

Prezydium: Prof. dr Julian Nowak, b. premier, wiceprezesi: Eugeniusz Jakubowski, prezes Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej, Senator inż. Stanisław Skoczylas, ksiądz dr Andzej Moliński, Natalia Narbut-Łuczyńska, dr Stanisław Korczyński, red. Marian Dąbrowski, poseł dr Bolesław Jahoda-Żółtowski, sekretarz: dr Bolesław Czuchajowski.

Rzekomy sojusz Sławka z Witosem

Warszawa, 18. XI. (Telef.). Agencja Agrarna donosi: W związku z wiadomościami o zamierzonym zwołaniu Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, która miałaby wezwać do powrotu do kraju Wincentego Witosa, zaznaczyć należy, że w kołach kierowniczych Stron. Ludowego w Warszawie nie wiadomo nic o tego rodzaju zamiarze. Rada Naczelna nie została do tej pory zwołana, nie wysunięto też propozycji jej zwołania.

Wspomniana agencja przytacza notatkę z ostatniego numeru „Zespołu", redagowanego przez działaczy, zbliżonych do ministra rolnictwa i reform rolnych p. Poniatowskiego. Notatka nosi tytuł: „Nowa orientacja sławkowców". Brzmi ona: „Pułk. Sławek poniósł klęskę. Nie długo trzeba było jednak czekać na kontratak. Z różnych stron nadchodzą intrygujące wiadomości, iż podkomendni jego poszukują nowych sprzymierzeńców. Gdzie? Czy wśród lewicy społecznej, z której przecież pułk. Sławek wyszedł? Niemożliwe! Cała ostatnia jego działalność związana jest zbyt silnie z obozem konserwatywnym: zbyt silnie, by lewica na to się zgodziła i na to, by pułk. Sławek sam na to mógł się zdobyć. Lecz i obóz konserwatywny dostał cięgi niezgorsze. Któż więc pozostaje na placu?

Ludowcy — Witos. Tam też zwrócił się wzrok pułk. Sławka. Najbardziej ruchliwi na niwie bratania się z ludowcami, szczególnego zresztą autoramentu są pp. Kozłowski i Kleszczyński, obaj pełniący jeszcze funkcje prezesów izb rolniczych: kieleckiej i krakowskiej. Wymienieni panowie rozwijają ostatnio wzmożoną działalność personalną. Gdzie mogą, starają się ułatwić objęcie władzy w rolniczych organizacjach kandydatom na przyjaciół ze Stron. Ludowego. Oczywiście dobiera się takich, którzy rozumieją zagadnienia materialne, którym nie mącą umysłu jakieś tam sprawy społeczne. Rozumowanie tych panów idzie po następującej linii:

Cała przyszłość w ludowcach typu Piasta.

Witos, to człowiek jutra. Od niego można nadal spodziewać się wyrozumiałości dla spraw materialnych. On nie przekreśli naszych wielkoziemiańskich interesów.

Uwaga red. „Gł. N.". Wystąpienie „Zespołu" jest niezręczną złośliwością tego organu urzędników p. min. rolnictwa. Ani „sławkowcy" nie szukają kontaktów z ludowcami, ani ludowcy nie kwapią się do porozumienia z grupą p. Sławka, którą O. Z. N. — zdaje się — definitywnie zlikwidował.

Wybory w woj. wileńskim

Wilno, 18. XI. (Tel. wł.). Na terenie województwa wileńskiego rozpisano wybory samorządowe.

OGŁOSZENIE WYNIKÓW WYBORÓW.

Warszawa, 18. XI. (PAT). Generalny komisarz wyborczy ogłosił w „Monitorze Polskim" z dnia 18 listopada 1938 r. wyniki wyborów do Sejmu i Senatu, zgodnie z art. 76 ordynacji wyborczej do Sejmu i art. 34 ord. wyborczej do Senatu.

Podwieczorek prasowy u p. premiera

Warszawa, 18. XI. (Tel.). Dziś o godz. 17. rozpoczęła się w Prezydium Rady Ministrów wielka konferencja poświęcona ustawie prasowej. Na konferencję przybył p. premier Składkowski, minister sprawiedliwości Grabowski, wszyscy referenci prasowi i wyżsi urzędnicy z poszczególnych resortów, przedstawiciele wydawców oraz liczne grono dziennikarzy. Konferencję zagaił p. premier. Po jego prawej ręce zasiadł prezes Zw. Dziennikarzy Rzplitej p. Ścieżyński, po lewej min. Grabowski. P. premier rozpoczął swe przemówienie od podziękowania zebranym za przyjęcie zaproszenia — jak się wyraził — „na podwieczorek", który ma zaszczyt urządzić. Może byłoby rozsądniej zaczekać z tym podwieczorkiem do chwili kiedy uspokoi się stan umysłów, gdyż — jak wiadomo — tematem będzie tu

ustawa prasowa.

Wszyscy premierzy unikali starannie przez 19 lat wniesienia tej ustawy. P. premier już jako młode pachołę, w charaktrze ministra spraw wewnętrznych — wystąpił z taką ustawą w roku 1927, ale wtedy Sejm

skopał ją i wyrzucił

Rząd musiał ustawę wycofać i Sejm przepraszać. P. premier nie wie, co będzie w tym Sejmie, więc niech nikt go nie namawia, aby znowu szedł z nową ustawą prasową do Sejmu.

Kiedy w roku 1936 mówiono o ustawie prasowej, wszyscy zgadzali się co do tego, że lepsza jakakolwiek ustawa, byle praktyki prasowe były jednolite. O tym jakie trudności mają wszyscy z powodu niejednolitości przepisów, zarówno wydawcy jak i dziennikarze a także i rząd, wszyscy wiedzą. Uznanie konieczności tej ustawy jest powszechne. P. premier chciał również wydać

ustawę dziennikarską,

ale panowie dziennikarze załatwili tę sprawę na innej drodze, więc się z ustawy dziennikarskiej wycofał. Co do ustawy prasowej, to pragnie, aby nie było ona kagańcową, ale by była ustawą średnią. O szczegółach projektu poinformuje p. min. Grabowski.

Pan premier zastanawiał się jeszcze nad zagadnieniem, czy informacje przez niego podane w sprawie projektu ustawy prasowej przychodzą za wcześnie, czy też za późno. Panowie dziennikarze twierdzą, że za późno, p. premier, że za wcześnie, bo dekret nie jest jeszcze wydany i podpisany przez P. Prezydenta Rzplitej. Można więc mówić tylko o projekcie rządowym. Nie byłoby chyba ideałem, aby wszyscy zebrani tutaj radzili jaki ma być dekret. Trzebaby na to dużo czasu, którego p. premier nie ma i nie wie, czy jego następca chciałby podjąć próbę wprowadzenia dekretu prasowego.

Po swym przemówieniu p. premier zarządził przerwę, po której ma mówić p. minister Grabowski. Po jego referacie odbędzie się dyskusja.

———:oOo:———

Giełda warszawska

Warszawa, 18. XI. (Telef.). Giełda dewizowa: Holandia 289.40, Berlin sprzedaż 213.07, kupno 212.01, Bruksela 89.95, Gdańsk 100.00, Londyn 25.08, Mediolan sprzedaż 28.09, kupno 27.95, Nowy Jork 5.31¾, Paryż 14.06, Praga 18.27, Sztokholm 129.20, Zurych 120.30, marka niemiecka srebrna sprzedaż 93, kupno 90.00.

Kto wygrał na loterii

Warszawa, 18. XI. (Tel.). W czasie dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterii Klasowej padły następujące większe wygrane: 10.000 zł. na nr 97.748 93.200, 5.000 zł. 7.696, 13.098, 2.000 zł. na nry 6.435, 129.826, 33.123.

W trzecim i czwartym ciągnieniu były wygrane: 2.000 zł na nr 15974, 15.000 zł. na nr 52.531, 10.000 zł. na nry 17.159, 46.262, 5.000 zł. na nr 54.758, 2.000 zł. na nry 77.381, 112.621 i 123.100.

Bankowcy domagają się 14 pensji

Warszawa, 18. XI. (Tel.). Związek Zawodowy Pracowników Bankowych podjął akcję, mającą na celu przywrócenie, wypłacanej zwykle w okresie Świąt Bożego Narodzenia 14-ej pensji. Dyrekcje większych banków dezyderat ten odrzuciły.

W związku z tym pracownicy bankowi postanowili zwołać na 24 b. m. Nadzwyczajne Zebranie, a w niektórych bankach grożą nawet akcją strajkową.

——oOo——

„Sami nie wiecie co posiadacie“

Pomniejszyciele Tatr

Spór o tzw. udostępnianie Tatr nie jest nowy. Dla ludzi nieco dalej patrzących kwestia jest dawno rozstrzygnięta. Już w 1913 r. Polskie Tow. Tatrzańskie postawiło na czele swych zadań ochronę przyrody tatrzańskiej przed zakusami tzw. „cywilizacji“ i podkreślało, iż „okres udostępniania Tatr uważać należy za zamknięty“. Było to zasługą powstałej w 1912 r. Sekcji Ochrony Tatr (S. O. T.) i jej pierwszego przewodniczącego, prof. J. Gwalberta Pawlikowskiego, ojca duchowego ochrony przyrody w Polsce. Polska może być dumną, iż ruch ochrony przyrody powstał w jej górach na lat kilkanaście przed analogicznym w Alpach.

DAWNE PROGRAMY „INWESTYCYJNE“.

A sytuacja w Tatrach była wówczas dziwnie podobna do obecnej, tak, iż warto ją dla jej aktualności przypomnieć. Tatry mimo, że jeszcze w całości niepoznane i niezdobyte, były już wówczas zagrożone pomysłami zrodzonymi z filisterskiego i materialistycznego ducha ówczesnego społeczeństwa. Aktualnym był pomysł kolejki zębatej na Świnicę, fanatyczni czciciele pieniądza pragnęli założenia kamieniołomu na Hali Gąsienicowej i zbudowania hotelu szczytowego w jej otoczeniu, a snoby z Krupówek domagały się budowy altan dookoła Morskiego Oka, oraz gondol na stawie! (tak!). W taki to sposób hałastra episjerska wydzięczała się po swojemu Chałubińskiemu za odkrycie Tatr. Mówiło się poza tym o zużytkowaniu siły wodnej Siklawy i Wodogrzmotów, a tylko zdecydowana akcja S. O. T. udaremniła wysadzenie skał słynnego wąwozu Kraków w Dolinie Kościeliskiej dla... ułatwienia zwózki drzewa.

Program „inwestycyjny“ był, jak widzimy, dość szeroki i jeszcze dzisiaj zapewne ucieszyłby niektórych panów zainteresowanych w „rozwoju komunikacji“ w Tatrach.

Wówczas zwyciężyła jednak słuszna sprawa. Garstka idealistów potrafiła narzucić większości swój ideowy punkt widzenia, swój kulturalny i dalekowzroczny program gospodarowania w Tatrach.

KARYGODNA SAMOWOLA.

Niestety dzisiaj sytuacja w Tatrach wygląda o wiele tragiczniej, niż w owych przedwojennych czasach! Mimo rozwoju idei i organizacji ochrony przyrody w Polsce i na całym świecie, mimo powstania Państw. Rady Ochrony Przyrody i wydania dobrej ustawy o ochronie przyrody, wszystkie te zdobycze od paru lat pozostają na papierze. W Tatrach powstają wciąż nowe i nowe inwestycje na zawsze niszczące pierwotne ich piękno i pierwotność ich krajobrazu. Gorąca walka w ich obronie, jaką od lat toczy całe społeczeństwo, jest jednym pasmem klęsk.

Przegrywają wciąż... Tatry. Bo pamiętajmy, że „najpiękniejsze góry świata znieprawione przez filisterską „kulturę“ stają się bezwartościową „kupą gruzów“. Kolejki, wyciągi, ceprostrady, odbierają górom cały ich urok, ich treść duchową. Zą kolejkami idą dalsze „błogosławieństwa“ cywilizacyjne, w postaci restauracyj-dancingów, muzyki jazzowej, gramofonów itp.

„W najsamotniejsze zakątki górskiego świata zwleka się hołotę, dla której zamiast hoteli i kolejek należałoby budować domy pracy przymusowej“ — oburza się słusznie niemiecki pisarz, mający widać smutne doświadczenie z własnych „kolejek“.

Tymczasem w Tatrach rządzi się każdy, kto tylko chce. Prawo łamane jest konsekwentnie. P. Z. N. zbudował letnią drogę „motocyklową“ nad Morskim Okiem! T. T. N. kończy wielopiętrowy hotel, L. O. P. P. urządza w nich głośną strato-

sobie wzorowe bacówki bez pytania o zgodę, czy choćby o opinię Rady Ochrony Przyrody.

Ofiarą takiej nieprzemyślanej inwestycji pada obecnie najwyższa dolina w Tatrach polskich, Dolina Pięciu Stawów. Nowa, a pokaźnych rozmiarów bacówka i serowiarnia zniszczy piękno krajobrazu, spowoduje zniszczenie zabytkowego i etnograficznie wartościowego i oryginalnego starego szałasu pasterskiego. A zadania swego nie spełni z prostego powodu, że „hala“ w Pięciu Stawach ma więcej kamieni niż trawy, jest dawno przepasiona i wobec swego skrajnego ubóstwa wegetacyjnego musi ulec zniszczeniu przy dalszym wypasaniu. Bacówka postawiona jest w dodatku daleko od lasu, zamiast w lesie, co musi spowodować nieuniknione zniszczenie kosówki na opał.

DEPRAWOWANIE SPORTU NARCIARSKIEGO.

Buduje się dalej dwa nowe wyciągi saniowe dla narciarzy. Jeden z nich, z kotła Kasprowego pokonuje „aż“ 125 m wzniesienia w czasie 140 sekund. Jest to więc po prostu „rutschbahn“ lunapark. Czy twórcy tych inwestycji nie zdają sobie sprawy, że jest to deprawowanie sportu narciarskiego, sportu, który ma swój istotny sens w walorach turystycznych i wszechstronnym wysiłku, a nie w samym tylko zjeździe po sztucznych trasach, po raz tysięczny tą samą drogą, z wykluczeniem podejścia. Jest to uczenie młodzieży bezmyślności, zamiłowania do łatwizny i odebranie jej rzetelnej satysfakcji płynącej ze zdrowego wysiłku, myślenia i odnajdywania swojej drogi w terenie.

„UŁATWIENIA KOMUNIKACYJNE“.

W końcu chcę zwrócić uwagę na pewien zasadniczy nonsens tzw. „ułatwień komunikacyjnych“ w Tatrach. Otóż wszelkie takie ułatwienia mają na celu zmniejszenie do minimum drogi nudnej, monotonnej, zbędnej, wszędzie tam, gdzie mamy do czynienia z większymi przestrzeniami. Ułatwianie i przyspieszanie komunikacji na odcinkach małych, a krajobrazowo pięknych, jest niszczeniem obiektu, który ma być zwiedzany, jest pomniejszaniem go, skróceniem — wraz z czasem — jego przestrzennych wymiarów. Maleńkie Tatry, to nie góry w znaczeniu geograficznym, to raczej grupa skalna, miniatura gór, to naturalny park przyrody. A w parkach nie wprowadza się ułatwień komunikacyjnych — poza hulajnogą — bo byłoby to sprzeczne z założeniem parku. Przeciwnie, ścieżki parkowe prowadzi się linią krętą i maskując je, aby sztucznie powiększyć wymiary parku i stworzyć złudzenie wolnej, pełnowymiarowej przyrody i przestrzeni.

GÓRSKI LUNAPARK.

Inwestycje komunikacyjne tatrzańskie, stojące poza tym w dysproporcji do wielkości obiektu, są zaprzeczeniem tych najprostszych logicznych postulatów, są pomniejszaniem Tatr, zabijaniem resztek ich przestrzenności, zubożaniem ich przez skracanie czasu wrażeń, jakich nam one dostarczają. Reklamą Tatr powinno być nie ich udostępnienie, lecz ich pustynność. Tak rozumować musi nie tylko każdy esteta, lecz i każdy rozumny kalkulator. Wszystko inne jest gospodarką rabunkową, która się zemści w niedalekiej przyszłości.

Prof. Jan Gwalbert Pawlikowski taką swego czasu proponował reklamę dla Narodowego Parku Tatrzańskiego: „Absolutna pustynia górska w środku Europy! Wygodny dojazd. Dogodne warunki pobytu u wstępu“. Tymczasem robi się coś wręcz przeciwnego. Pustynię Tatr zamienia się na nieźle wyposażony lunapark, natomiast gorzej trochę jest z „dojazdem“ i „dogodnymi warunkami pobytu u wstępu“.

Ostatnio rozwój wypadków i triumf sprawiedliwości oraz zdecydowana wola Narodu sprawiła, że Tatry polskie wzbogaciły się o wspaniałe doliny i szczyty Jaworzyny Spiskiej. „Nie bylibyśmy godni tego klejnotu, gdybyśmy go uszanować i zachować nie umieli“, pisał swego czasu Pawlikowski. Tylko natychmiastowa realizacja Narodowego Parku Tatrzańskiego na terenie Jaworzyny i całych Tatr polskich, może uratować Tatry przed zagładą ich najcenniejszych, najszlachetniejszych wartości.

Dr WŁODZIMIERZ MARCINKOWSKI.

Wiadomości z kraju

20-lecie sakry biskupiej Ks. Ks. Biskupów

KAP: W dniu 17 b. m. upłynęło 20 lat od chwili otrzymania sakry biskupiej przez Ks. Arcybiskupa Galla, ks. Biskupa Przeździeckiego i ks. Biskupa Fulmana. Z tej racji w katedrze św. Jana w Warszawie odbyło się uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez Ks. Arcybiskupa. Po Mszy św. w apartamentach Ks. Arcybiskupa Galla w imieniu zebranych w serdecznych słowach przemówił generał broni Olszewski.

Pismo Ks. Prymasa Polski do autorów broszury „Co to jest masoneria“

KAP: Ks. Kardynał Hlond, Prymas Polski nadesłał na ręce dra K. M. Morawskiego pismo odręczne, wyrażając obu autorom broszury: „Co to jest masoneria?“ (Warszawa, skład główny Księgarni A. Parbuckiego, Miodowa 1.) „głębokie uznanie za to wnikliwe studium, demaskujące istotną genezę oraz właściwych inicjatorów wszechświatowej konspiracji przeciwchrystusowej“.

Dwudziestolecie istnienia Oddziału K. S. M. M. I w Tarnowie

Dnia 13 b. m. obchodziła młodzież I oddziału K. S. M. M. w Tarnowie dwudziestolecie swego istnienia połączone ze świętem młodzieży. Przez trzy dni t. j. 10, 11, 12 b. m. gromadnie uczęszczała młodzież na triduum, a następnie przystąpiła wspólnie do spowiedzi i Komunii św. W niedzielę odbyła się uroczysta Msza św. i odnowienie ślubowań Jasnogórskich w katedrze, po nabożeństwie złożyli druhowie oddziału II przyrzeczenie w obecności ks. prałata Bochenka, byłych członków tego oddziału i gości. Na zakończenie uroczystości odbyła się w Sokole I. uroczystą akademia. Na szczególne uznanie zasługuje przemówienie p. instr. K. S. M. St. Dłuskiego. Powodzeniem też cieszyła się odegrana sztuka p. t. „Zdobyłeś mnie sercem“. Pomimo trudnych warunków lokalnych oddział I należy do najlepiej zorganizowanych w diecezji. Posiada własną kolekturę Loterii Państwowej, sklep tytoniowy, wyprzedaż gazet, przez co stara się o unarodowienie handlu i daje pewne dochody dla oddziału i zajęcie członkom.

Wieś buduje szkoły Kopojno wzorem dla innych

Niedawno temu odbyło się poświęcenie nowowybudowanej szkoły II st. w Kopojnie pow. konińskiego. Dzięki staraniom młodego i bardzo energicznego kierownika p. J. Maślińskiego i dzięki ofiarności biednej wsi, stanął piętrowy budynek szkolny o trzech salach odpowiadających wymogom nowoczesnym, oraz mieszkanie dla kierownika i sił pomocniczych.

Poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz ks. kan. J. Sowiński, otwarcia zaś starosta koniński p. Kaczorowski w obecności p. p. inspektorów szkolnych pp. Mijasa i Maćkowiaka, oraz licznie zebranych szkół okolicznych i miejscowej ludności.

Po dokonaniu poświęcenia przemówił ks. Kanonik, zaznaczając, że szkoła ta będzie siedliskiem wiary, kultury i miłości Ojczyzny, podnosząc przy tym zasługi kierownika szkoły i mieszkańców wsi. Starosta podkreślił olbrzymi wysiłek i poświęcenie mieszkańców, którzy chociaż biedni, zdobyli się na wystawienie budynku szkolnego.

Gospodarz miejscowy p. Szmyt mówił o tym, jak biedna wieś poszła za głosem swego kierownika szkoły, jak sypał się „wdowi grosz“ i jak wybudowano gmach. Kierownik Maśliński zaznaczył że szczególny nacisk położył na solidarność wsi i dzięki właśnie tej solidarności stanęła szkoła. Po przemówieniach, działwa szkolna z Kopojna złożyła przyrzeczenie, że odtąd składać będzie grosze dla innych dzieci, które jeszcze dotąd szkoły nie mają. Dodać tutaj należy, że w tym samym dniu nastąpiła instalacja radia zakupionego dla szkoły z ofiar ludności.

Wysiłek kierownika szkoły pracującego z zaparciem się siebie i ofiarnej ludności wsi Kopojny zasługuje na jak największe uznanie. A jednocześnie stanowi piękny przykład, godny naśladowania tym więcej, że cała okolica nie ma własnych budynków szkolnych. Hasz.

Lwów

PROMOCJA. Dnia 12 b. m. o godzinie 12 odbyła się w auli U. J. K. we Lwowie promocja doktorska ks. J. W. Starostki z Krakowa. Aktu promocji dokonał ks. dziekan dr J. Stepa. Przedmiotem doktoryzacji były studia filozoficzno-społeczne, obszerna praca p. t. „Myśl polityczna Adama Henryka Müllera“.

Z szerokiego świata

OFIARY REWOLUCJI HISZPAŃSKIEJ. Według ostatnich wiarogodnych źródeł w krwawej rewolucji hiszpańskiej zginęło śmiercią męczeńską 136 dominikanów: w tym 90 księży; 8 kleryków i 38 braci zakonnych. W liczbie ofiar znajduje się również były generał zakonu Ojciec Bonawentura Garcia de Paredes.

DOTYCHCZASOWY BILANS PORACHUNKÓW ZA ŚMIERĆ VON RATH'A. Jak wynika z wynurzeń korespondentów prasy zagranicznej w Berlinie, należy obliczać, że aresztowano około 35.000 żydów, z których 8.000 umieszczono w obozach koncentracyjnych w Buchenwald pod Weimarem, w Dachau oraz w Sachsenhausen. Są to przeważnie kupcy, adwokaci, lekarze, bankierzy. Wyrządzone straty materialne, według korespondencji „Times" szacuje się na 100 miln. marek. W samym Berlinie na 113 miln. marek. Kilka tysięcy żydów przepędzono do krajów sąsiednich, pozbawiając ich przeważnie całego majątku. Paręset większych interesów handlowych zostało całkowicie zniszczonych. Kilka tysięcy interesów zostało już sprzedanych aryjczykom.

W POBLIŻU LOTNISKA BUKARESZTEŃSKIEGO WYDARZYŁA SIĘ KATASTROFA LOTNICZA. Samolot szkolny uderzył o maszt radiostacji. Szczątki aparatu runęły na ziemię, a pilot który poniósł śmierć na miejscu, zawisł na maszcie radiowym.

W N. JORKU ROZPOCZĄŁ SIĘ PROCES PRZECIWKO BANDZIE HANDLARZY NARKOTYKÓW. Na ławie oskarżonych zasiadło 20 osób mężczyzn i kobiet. Prokurator generalny oświadczył, że wszyscy oskarżeni należeli do wielkiej bandy międzynarodowej, mającej swe filie zarówno w Montrealu, jak w Antwerpii, w Hamburgu i w Paryżu.

KONGRES POLSKIEGO DUCHOWIEŃSTWA W STANACH ZJEDN., który odbył się ostatnio w Pittsburgu, powziął szereg doniosłych uchwał. Postanowiono: stworzyć w każdej parafii wydział A. K., zalecać rodzicom by rozmawiali z dziećmi po polsku, a kapłanom, by starali się o poprawienie bytu materialnego polskiego robotnika oraz położyć nacisk na naukę religii w języku polskim oraz śpiewu i historii polskiej. Kongres postanowił też nawiązać ściślejszą współpracę kleru polskiego z polską inteligencją katolicką oraz popierać pracowników, kupców i przemysłowców polskich.

Nowiny katolickie

ORGANIZACJA KOŚCIELNA SUDETÓW.

Ks. dr Schinzel, biskup sufragan Ołomuńca, został przeniesiony na terytorium sudeckie, które przypadło Niemcom. Będzie on zarządzał tą częścią diecezji w charakterze Komisarza Kościelnego.

ANTYKATOLICKI DEKRET W GRECJI.

Ajencja katolicka międzynarodowa „C. P." donosi z Aten: Rząd grecki wydał zarządzenie, które w praktyce zwraca się przeciw katolicyzmowi, choć tego wyraźnie nie mówi. Dekret mieści w sobie zakaz zmiany religii pod karą 10 tys. do 50 tys. drahm, obostrzenie co do przedstawienia statystyk przez wyznania, obowiązek uwidaczniania nazwy wyznania na książkach traktujących o religii i wycofania z handlu książek, które tego nie mają, zakaz wyjazdu duchownych z Grecji bez pozwolenia rządu i t. p.

KONGRES EUCHARYSTYCZNY W R. 1944 W MADRYCIE.

KAP: Na ostatniej swojej konferencji dorocznej episkopat Peru wyraził życzenie, by po zakończeniu wojny domowej w Hiszpanii mógł odbyć się w Madrycie Kongres Eucharystyczny narodów Ameryki łacińskiej. Należy zauważyć, że stały komitet międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych postanowił już, że kongres międzynarodowy w r. 1944 odbędzie się w Madrycie.

UNIWERSYTET KATOLICKI W DAWNYM PAŁACU CESARSKIM W PEKINIE.

KAP: We wspaniałym pałacu cesarskim w Pekinie, pochodzącym z XVIII stulecia i liczącym w epoce swej największej świetności 3.000 pokoi, mieszczą się obecnie po dokonanych przebudowach lokale Uniwersytetu Katolickiego. Część ogrodów pałacowych została zarezerwowana na wzniesienie projektowanego kolegium duchownego oraz na rozszerzenie ogrodu uniwersyteckiego.

Socjaliści zbierają pieniądze dla żydów

Onegdaj (17. b. m.) podaliśmy wiadomość, iż koncern kopalni Schmer-Morgenstein (przedsiębiorstwo żydowskie) w Krygach (gorlickie) potrącił robotnikom zarobek z jednej szychty na zapomogę dla żydowskich uchodźców z Niemiec. W związku z tym otrzymaliśmy sprostowanie podpisane przez delegatów socjalistycznego związku zawodowego, działającego na terenie kopalni, a mianowicie p. p. Samborskiego Ign., Dedę W., Przybycienia Fr., Gogola F., Dyląga J., J. Sajchtę W., Samborskiego G. i Oleszkowicza. Sprostowania tego moglibyśmy nie zamieszczać, jako nie odpowiadającego przepisom ustawy prasowej, jeżeli to jednak czynimy, to tylko dlatego, aby zapoznać czytelników z nową formą ścisłego współżycia socjalistów z żydami i podkreślenia serdecznych stosunków, jakie między nimi panują.

Sprostowanie brzmi:

„1) Nieprawdą jest, jakoby koncern Schmer-Morgenstern zabrał wszystkim robotnikom swoich kopalń zarobek z jednej szychty na zapomogę dla żydowskich uchodźców z Niemiec, uciekających do Polski, natomiast prawdą jest, że robotnicy zatrudnieni na kopalniach należących do firmy Schmer-Morgenstern w obliczu grozą przejmujących wypadków i nieszczęść, jakimi dotknięci zostali obywatele polscy mieszkający od szeregu lat w Niemczech, wśród których znajdują się nie tylko żydzi, ale i chrześcijanie, chcąc dać wyraz ludzkiemu uczuciu współczucia, dobrowolnie i samorzutnie postanowili zaofiarować dla tych nieszczęśliwych zarobek jednej szychty, co też uskutecznili przekazując odnośną kwotę na ręce komitetu, od którego otrzymali potwierdzenie i gorące podziękowanie. 2) Nieprawdą jest, jakoby wśród robotników zatrudnionych u przedsiębiorców naftowych t. zw. koncernie Schmer-Morgenstern panowało jakiekolwiek oburzenie, natomiast prawdą jest, że wszyscy robotnicy zatrudnieni na tych kopalniach ujawniają szczere i głębokie zadowolenie z uczynku chrześcijańskiego".

Chcemy zwrócić uwagę na następujące momenty: 1) do Polski napływają z Niemiec tylko żydzi, a więc pieniądze tylko na nich idą, odwoływanie się więc na chrześcijan jest frazesem, tak jak i odwoływanie się do „chrześcijaństwa", na co zdobywają się socjaliści tylko wówczas, gdy chodzi o żydów; 2) znamy to „głębokie zadowolenie", jak i „samorzutność" akcji. W przedsiębiorstwie, szczególnie żydowskim, w którym decydujący wpływ ma klasowy związek — panuje **dyktatura żyda-przedsiębiorcy i tego związku nad robotnikami. Każdy robotnik musi się podporządkować ich woli, gdyż w przeciwnym razie znalazłby się na bruku.** Dobrze jest więc przy tej okazji stwierdzić, że pomoc dla żydów jest wynikiem współdziałania socjalistyczno-żydowskiego.

Kompromitujący proces „N. Kuriera" w Poznaniu

Kilka miesięcy temu „Czas" podał interesującą wiadomość z Poznania, dotyczącą „Nowego Kuriera" — poznańskiego organu OZN. M. in. donosił, że „Nowy Kurier" zalega z dużymi podatkami, których płatność przez długi czas, dzięki stosunkom, udawało mu się odraczać. W końcu i „stosunki" nie pomogły, gdyż Urząd Skarbowy dokonał zajęcia, a nawet biurka i maszyny do pisania zostały przewiezione do składnicy Urzędu Skarbowego w Poznaniu, na skutek czego poddawano w wątpliwość czy w ogóle „Nowy Kurier" będzie dalej wychodził.

Powyższą notatką przedrukowaną przez kilkanaście pism w kraju, m. in. przez „Głos Narodu" — poczuł się dotknięty „Nowy Kurier" i wytoczył proces wszystkim pismom, które wiadomość tę umieściły.

Redaktorzy odpowiedzialni zaskarżonych pism zaofiarowali na pierwszej rozprawie przeprowadzenie dowodu prawdy. W czwartek, 17 b. m. odbyła się druga rozprawa. Wezwani świadkowie, byli współpracownicy „Nowego Kuriera" i urzędnicy z Urzędu Skarbowego, **potwierdzili w całej rozciągłości prawdziwość podanej przez prasę wiadomości.**

Obrona podkreśliła znamienny fakt, że **„Nowy Kurier" nie poczuł się obrażony wytknięciem mu przez prasę wykorzystywania „stosunków" dla odraczania płatności podatków i że tej sprawy w skardze swej nie poruszył.**

W wyniku przewodu sądowego — sąd uwolnił oskarżonych od winy i kary, a w motywach podał m. in., że w interesie publicznym leży, aby prasa o tego rodzaju faktach informowała społeczeństwo.

Tak więc proces zakrojony na wielką skalę skończył się dla „Nowego Kuriera" kompromitująco, co w Poznaniu wywołało duże zadowolenie.

Redaktora odpowiedzialnego „Głosu Narodu" mgr K. Tułowskiego bronił adw. Kurcjusz z Warszawy, który bronił jednocześnie redaktorów odp. „Czasu", „Słowa" i „Piasta".

Pod znakiem swastyki

POGAŃSKIE „CHRZTY".

Według oficjalnych doniesień z Berlina córka marszałka Goeringa została ochrzczona przez protestanckiego „biskupa" Müllera, zaś syn zastępcy Hitlera, Rudolfa Hessa, otrzymał pogański „chrzest cywilny", polegający tylko na nadaniu imienia. Kanclerz Hitler był obecny na obu (!) ceremoniach.

ROZWIĄZANIE CHRZEŚĆ. ZW. ZAW. W SUDETACH.

Na terenach sudeckich, które przyłączono do Rzeszy, rozwiązano wszystkie chrześcijańskie zw. zawodowe. Dotychczas nie postanowiono, co się stanie z ich majątkiem.

PROTEST NUNCJUSZA W BERLINIE.

„La Croix" donosi, że Nuncjusz Papieski w Berlinie, mgr. Orsenigo, złożył w Min. Spraw Zagr. protest przeciw antykatolickim demonstracjom w Monachium, w czasie których obrzucono kamieniami pałac biskupi. I o tym P. A. T. nie doniosła...

ARCYBISKUP Z BALTIMORE POTĘPIA GWAŁTY NAZISTÓW.

Arcybiskup w Baltimore, mgr. Michał Curley, w mowie wygłoszonej w Waszyngtonie oświadczył: „Tłumy niemieckie zostały opanowane fałszem, który nie tylko odrzuca Boga, ale sam chciałby być uważany za bóstwo. Tu właśnie tkwi szaleństwo". Następnie mgr. Curley dodał: „Potępiam min. propagandy Goebbelsa, którego kulawy duch nie może zmusić do milczenia arcybiskupów w Monachium i w Wiedniu".

Socjaliści przemycali żydów z Austrii do Czechosłowacji

Bratysława, 18 XI. (PAT). W związku z aferą redaktora „Robotnickich Novin" Benaua, który został aresztowany pod zarzutem przemycania, na podstawie fałszywych paszportów, uchodźców żydów z Austrii do Czechosłowacji, władze aresztowały obecnie generalnego sekretarza stronnictwa socjal-demokratycznego Słowacji i dyrektora powiatowej kasy chorych w Bratysławie Józefa Ocha, który, jak wynika ze śledztwa, również brał udział w tej aferze.

Przemyśl

NA POMNIK „ORLĄT" złożono w czasie od 24. IX. do 31. X. br. kwotę 1.548.58 zł — razem z poprzednimi 5.430.95 zł.

POŻĄDANA INOWACJA. Kasy kolejowe na przemyskim dworcu otrzymały maszyny do drukowania biletów, co ułatwia pracę kasjerom, zaś podróżni krócej czekają w ogonku.

PO ELEKTROWNI — WODOCIĄGI. W Przemyślu od pewnego czasu pękają sporadycznie rury wodociągowe w poszczególnych częściach miasta, powodując zapadanie się jezdni i wstrzymanie dopływu wody. Ponieważ niektóre ulice są betonowane, każde pęknięcie pociąga za sobą duże szkody dla miasta. Dla zbadania przyczyn tego ciągłego pękania rur wodociągowych Zarząd m. wydelegował ławnika p. Baldiniego, który przeprowadza dochodzenia.

WIECZÓR KU CZCI ŚW. STANISŁAWA KOSTKI, urządzony staraniem chóru katedralnego w dniu 14 b. m. powtórzony będzie, na ogólne żądanie, w sobotę dnia 19 b. m. o godz. 16 w sali Fredreum na Zamku. Program obejmuje sztukę ks. W. Lewkowicza p. t. „Klejnot w Polskiej Koronie" oraz produkcje chóru katedralnego. **Ak.**

Wolnomyśliciele na żołdzie Moskwy...

Najzdradliwsze macki Kominternu

Komunizm od samego początku uważał religię za największą przeszkodę do realizacji materialistycznej i bezbożnej doktryny Marksa. Jeszcze w ciągu ostatniego roku Stalin oficjalnie oświadczał, że między komunizmem i religią

zawieszenie broni jest niemożliwe,

a tzw. „wolność sumienia", o której mówi nowa konstytucja sowiecka, rozumieć należy jako dążenie do zupełnego zniszczenia wpływów religijnych w życiu świadomego komunisty i marksisty. Wiemy, że w myśl tego autorytatywnego oświadczenia Stalina po krótkiej przerwie rozgorzało w Sowietach na nowo prześladowanie religii i ludu wierzącego. „Bezbożnik", oficjalny organ związku sowieckich bezbożników wojujących, zawieszony na pewien czas, na nowo począł się ukazywać, wsparty pokaźnymi subsydiami rządu, rozpoczęło się zamykanie pozostałych jeszcze świątyń, nowe aresztowania wśród duchowieństwa i osób podejrzanych o czynny udział w życiu religijnym.

Niemniej energiczną akcję bezbożniczą podjęto i poza granicami Związku Sowieckiego. Wieści, które nadchodzą z czerwonej Hiszpanii, świadczą, że tam całkowicie wypełnia się rozkazy Moskwy także w dziedzinie religijnej. Paryski „Le Jour" pisał niedawno o Hiszpanii:

„Życie religijne nie istnieje. Zburzono je, zniweczono oficjalnie. Świątynie są popalone, zniszczone lub zamienione na koszary. Ani jedna ze świątyń nie jest dostępna dla wiernych, ani jeden kapłan nie może swobodnie wypełniać swoich obowiązków religijnych. Więzienia przepełnione są kapłanami, a wierni co dnia narażeni są na okrutne morderstwa..."

W swoich zabiegach o wydarcie z duszy narodów nawet myśli o Bogu, nie pomija jednak Moskwa również innych krajów. Ponieważ zaś nie ma tam Kominternu wpływów tak bezpośrednich, jak w Hiszpanii lub Meksyku, stosuje w tych krajach metody akcji pośredniej. Najważniejszym narzędziem Kominternu — jeżeli idzie o walkę z religią — jest tu

„Międzynarodówka" wolnomyślicielska

W tej dziedzinie również można zaobserwować w ciągu roku ostatniego znaczne — na rozkaz Moskwy — ożywienie. Zwrócić trzeba uwagę, że w bieżącym roku, prócz kongresu londyńskiego, odbyły się aż dwa zjazdy wolnomyślicielskie w Stanach Zjednoczonych A. P., w Nowym Jorku i w Chicago, Kongres wolnomyślicieli marksistowskich w Meksyku, duży zjazd wolnomyślicielski w Czechosłowacji, inny zjazd w Boulogne-sur-Mer, nie licząc drobniejszych lokalnych zjazdów w Belgii, Holandii, Szwajcarii i Luksemburgu. Najpoważniejszą placówką wolnomyślicielstwa — według informacji moskiewskiego „Antireligioznika" — była Czechosłowacja. Jak podaje wspomniane pismo, około 10 tysięcy młodzieży czechosłowackiej, dzieci wolnomyślicieli, wychowywane było w duchu całkowicie bezbożnym. W Pradze i wielu innych miastach powstały specjalne kursy bezbożnictwa. (W Warszawie istnieją takie szkoły bezbożnicze w dzielnicy Zoliborz za wiedzą władz szkolnych).

Na to wychowanie bezbożnicze Moskwa kładzie szczególnie wielki nacisk. W roku bieżącym powstała w Moskwie nawet specjalna instytucja, której zadaniem jest „wyższe" wykształcenie młodych ateistów z różnych narodów. W szkole tej instytucji, noszącej oficjalną nazwę

„Ateistyczna Liga Narodów"

kształci się ok. 1500 młodzieży z 48 różnych krajów. „Nauka" w tej uczelni odbywa się, oczywiście, na koszt rządu sowieckiego.

O tym, jak wolnomyśliciele zamierzają oddziaływać na opinię publiczną i jakimi drogami zwalczać religię, świadczą uchwały kongresu londyńskiego wolnomyślicieli. Oto najważniejsze z postulatów, o których realizację winni zabiegać wolnomyśliciele w swoich krajach:

Laicyzacja wszystkich urzędów publicznych; niewchodzenie w jakiekolwiek związki z ugrupowaniami, stojącymi na gruncie religijnym; paraliżowanie akcji Kościoła wśród młodzieży, zwłaszcza uniwersyteckiej: występowanie przeciw wszelkim subwencjom na budowę lub odnawianie świątyń; odsunięcie duchowieństwa i świeckich katolików od wpływów na życie polityczne i społeczne, w szczególności niedopuszczenie do propagandy politycznej, filozoficznej i religijnej oraz akcji pomocy społecznej (charitas, sierocińce, ochrony, przytułki, szpitale itp.); sprzeciwianie się oficjalnemu udziałowi władz w uroczystościach o charakterze religijnym itd.

W postulatach kongresu nie pominięto również takich spraw, jak nieuznawanie tytułów naukowych, udzielanych przez wyższe uczelnie katolickie, kasowania nazw ulic i placów, przypominających rzeczy religijne lub działaczy religijnych itp., wreszcie pragnienie ustanowienia, na wzór „święta proletariatu 1-go maja", specjalnych obchodów międzynarodowego „dnia bezbożnictwa", które miałoby się zbiegać z jednym z głównych świąt chrześcijańskich, Bożego Narodzenia, Wielkiej Nocy lub Zielonych Świątek.

Warto zwrócić uwagę, że ze znanych w świecie literackim osobistości wielką rolę odgrywają w ruchu wolnomyślicielskim pisarze Romain Rolland, Heinrich Mann i Aldous Huxley.

K. L.

Przegląd prasy

„Osoba pana wójta — ofiarą pomyłki"

W tych dniach przytoczyliśmy z „Narodu" (organ O. Z. N. w Wilnie) zabawne opowiadanie, jak to pewien — nie wymieniony zresztą po nazwisku — „pan wójt" gdzieś na Wileńszczyźnie próbował agitować wśród bab wiejskich podczas wyborów do Sejmu w dn. 6. XI. Autorem tego zabawnego opowiadania był p. Awsiuk. Obecnie tenże p. Awsiuk oświadcza w „Narodzie":

„Ponieważ osoba Pana Wójta gminy opeskiej — w artykule moim p. t. „Wójt na wyborach" — padła ofiarą pomyłki, oświadczam niniejszym, że go osobiście przeprosiłem i że p. wójt zgodził się nie rościć sobie do mnie z tego tytułu żadnych pretensyj. W. Opsie dn. 12. XI. 1938 r. — Ryszard Bazyli Awsiuk".

P. Awsiuk jest bardzo zadowolony, jak widać z jego oświadczenia, że „osoba pana wójta" nie rości sobie pretensyj. Ale my byśmy chcieli wiedzieć, czy w ogóle postawiony mu przez p. Awsiuka zarzut był niesłuszny.

Echa „sprawy brzeskiej"

B. Rektor uniw. w Wilnie, prof. Staniewicz, broni się w „Kurierze Wileńskim" przed zarzutem „stopniowego zaniku charakteru", który mu w „Słowie" postawił p. Mackiewicz. M. in. chodzi o zachowanie się prof. Staniewicza podczas „sprawy brzeskiej", co miało mu odebrać zaufanie marsz. Piłsudskiego... Prof. Staniewicz pisze, że „solidaryzował się całkowicie" z faktem aresztowania b. posłów, natomiast w sprawie interpelacji poselskiej co do „rzekomego ich maltretowania" oświadcza:

„widząc, jak bardzo pogłoski o rzekomym maltretowaniu więźniów brzeskich zaniepokoiły szeroką opinię w kraju, uważałem za wskazane zajęcie zarówno przez rząd płk. Sławka jak i klub wyraźnego stanowiska dla uspokojenia społeczeństwa. Niestety Klub stanowiska mego nie podzielił, to też po ciężkiej walce ze sobą zmuszony byłem powstrzymać się od głosowania.

Wielki Marszałek nie odmawiał mi swego zaufania do końca życia, gdyż jeszcze w marcu 1935 r. na krótko przed swym zgonem pragnął widzieć mnie z powrotem w rządzie, co stwierdzić mogą trzej byli premierzy: Bartel, Jędrzejewicz i Kozłowski, od których o tych zamiarach Pana Marszałka co do swojej osoby się dowiedziałem".

Właściwie dość trudno zrozumieć, dlaczego prof. Staniewicz te sprawy przypomina i to jeszcze w tej formie.

Polska i Niemcy w Gdańsku

„Kurier Bałtycki" (Gdynia) opisuje poświęcenie pochylni i położenia stępki pod nowy statek „Bielsko" w Stoczni Gdańskiej. Zaproszono na uroczystość przedstawicieli Senatu Gdańska i partii narodowo-socjalistycznej.

„nie zaproszono natomiast — pisze „Kurier Bałtycki" — ani przedstawicieli Komisariatu Generalnego R. P., ani przedstawicieli polskiej linii okrętowej, która zamówiła motorowiec „Bielsko".

Zaproszono za to bawiącego w Gdańsku... namiestnika austriackiego Seyss-Inquarta, który przemówił do robotników Stoczni w duchu mocarstwowości niemieckiej po czym odegrano hymn niemiecki i długo wznoszono okrzyki na cześć Hitlera.

Bardzo oryginalna uroczystość. Bardzo dziwna Tym oryginalniejsza i dziwniejsza, że działo się to na terenie Stoczni Gdańskiej, której współwłaścicielem jest Rząd Polski".

Reprezentantem Polski w Stoczni Gdańskiej jest hr. Komorowski.

„Stanowisko hr. Komorowskiego — pisze „K B." — jest dosyć trudne. Niemniej na stanowisku swym winien on wykazywać więcej godności i stanowczości".

Monopartyjność na Zaolziu

„Gazeta Polska" z triumfem donosi z Cieszyna:

„większość robotników polskich zza Olzy, z chwilą przyłączenia Śląska Cieszyńskiego do Rzeczypospolitej, przystąpiła do Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych. Między innymi w całości przeszedł do Z. P. Z. Z. **Zw. Zaw. Robotników Chrześcijańskich".**

Z. P. Z. Z. to — dawniejszy Z. Z. Z. p. Moraczewskiego. Nie wiemy, czy Zw. Zaw. Rob. Chrześcijańskich dobrze trafił przyłączając się do tej właśnie organizacji. Ale cóż! O. Z. N. wprowadza na Śląsk „monopartyjność".

Co było w Boguminie?

W Poznaniu — pisze „Nowy Kurier" (organ O. Z. N. — rozeszły się pogłoski o jakichś niepokojach w Boguminie.

„Nie wiadomo — pisze — skąd i na jakiej podstawie powtarzają sobie plotkarze na ucho, jakoby na Śląsku Zaolzańskim, a zwłaszcza w Boguminie miały mieć miejsce jakieś niepokojące opinię zatargi. **Jesteśmy upoważnieni** — oświadcza „Nowy Kurier" — do stwierdzenia w formie najbardziej kategorycznej, że wszelkie wersje na ten temat pokutujące w Poznaniu są wyssane z palca. Wszędzie panuje spokój, ład i porządek. Generał Bortnowski zdał władzę nad tym terenem wojewodzie Grażyńskiemu".

Podobne pogłoski kursowały i w Krakowie.

Mamy Jaworzynę, nie mamy polskiego Spisza

Na marginesie znanego rozstrzygnięcia w sprawie granicy polsko-słowackiej „Wieczór Warszawski" pisze:

„Zwyciężyły wyższe względy polityczne, niewątpliwie jednak do ułamkowego rozstrzygnięcia sprawy przyczyniła się także niefortunna koncepcja jaworzyńska. Wynik jest taki, **że mamy Jaworzynę i polski Grzebień, ale nie mamy polskiego Spisza.** Odpowiedzialność za to ponoszą w dużej mierze propagatorzy koncepcji jaworzyńskiej. Powinni oni naprawić swój błąd i stanąć w pierwszych szeregach opiekunów osieroconego polskiego ludu spiskiego, który, jak dotychczas tak i nadal, będzie czekał na połączenie z Macierzą".

—oOo—

Rok I RODZINA i SZKOŁA Nr 5

Lektura domowa ucznia

Programy dzisiejsze szkolne, tak szkoły powszechnej jak i średniej, uwzględniają w dość szerokiej mierze lekturę domową ucznia. Jest to zupełnie naturalne, skoro zrozumiemy, że dzisiejsze sposoby uczenia wzbudzają zainteresowanie, podniecają wyobraźnię ucznia i skierowują zainterezowania ku pogłębieniu otrzymanych wiadomości. Jest tedy obowiązkiem tak szkoły jako też i domu pokierować lekturą domową ucznia w ten sposób, aby z niej odniósł on jak największą korzyść. Chodzi nie tylko o to, aby ta lektura była w odpowiednim czasie uczniowi dostarczana, ale przede wszystkim, aby była zharmonizowana z programem i spełniała rolę należytego sposobu uzupełniania wiadomości. Można powiedzieć, że od doboru lektury, sposobu jej przerobienia i wyegzekwowania wiadomości nabytych przez lekturę, zależy cała jej wartość i jej pozycja w programie szkoły. Ponieważ praca ucznia nad lekturą odbywa się przeważnie w domu, przeto

należałoby, aby rodzice zainteresowali się w należytej mierze tym, co ich dziecko czyta.

Zdarzyć się bowiem może, że uczeń czy uczenica pod pozorem lektury czytają książki zupełnie dla nich niestosowne. Dzieje się to w domach mało inteligentnych, w środowisku mało kulturalnym, gdzie rodzice nie mają należytego osądu o treści, zakresie, wartości i znaczeniu książki, a ulegają łatwo opowiadaniom zwłaszcza starszych dzieci, że ta książka jest koniecznie potrzebna do nauki". Dlatego wydaje się rzeczą nieodzowną, aby zwłaszcza tacy rodzice zasięgali porady u nauczycieli i zbierali informacje, czy książka, którą dziecko czyta jest rzeczywiście lekturą dla dziecka wskazaną.

Gdybyśmy nawet założyli, że dziecko rzeczywiście czyta lekturę odpowiednio przepisaną przez władze szkolne, to i tak obowiązkiem rodziców jest kontrolować, czy w książce tej nie znajdują się jakieś rzeczy sprzeczne z nauką chrześcijańską lub też godzące wręcz w jej podstawy. Mamy tu na myśli zwłaszcza popularne książki wielu przyrodników, hołdujących jeszcze, niestety, przestarzałym hasłom materialistycznym. Wiadomą jest rzeczą, że przyrodnicy w ocenie zjawisk humanistycznych bardzo łatwo popadają w różne skrajności i błędy. W książkach takich, przeznaczonych na lekturę dla młodzieży, znaleźć można tu i ówdzie zdania powierzchowne, godzące w Kościół lub też przeczące jego misji dziejowej. Dla przykładu można podać książkę p. t. „Badacze życia" napisaną przez Wiliama Locy'ego, która w przekładzie polskim jest czytana przez naszą młodzież, jako lektura uzupełniająca w nauce przyrody. Jak każdy

przyrodnik, który się bierze do pisania historii przyrodoznawstwa, a tkwi jeszcze w przestarzałym materializmie,

tak i ten autor w różnych punktach swej książki ocenia niezgodnie z rzeczywistością rolę Kościoła i jego działalność na polu przyrodoznawstwa. Potępia na przykład w czambuł działalność Kościoła katolickiego w okresie średniowiecza twierdząc, że „Czasy te były bezowocne zarówno dla nauki jak i dla Kościoła", (str. 16). Jeżeli takie zdanie przeczyta młody umysł, to łatwo wbije się mu wyobrażenie o ujemnej roli Kościoła na kulturę europejską. Inteligentny ojciec albo matka, gdy taką „lekturę" znajdą w ręku dziecka, zdadzą sobie sprawę od razu, że jest to fałsz. Wówczas tę książkę dziecku odbiorą i na innych przykładach wykażą mu, jak autor gruntownie się mylił. O ile chodzi o samą naukę przyrodniczą w średniowieczu, to wskażą mu na taką znakomitą postać, jak n. p. św. Alberta Wielkiego, który w badaniach swoich przyrodniczych wytyczył drogi, po których nauka nowoczesna nawet dzisiaj jeszcze kroczy. Ale o tym mało kto wie.

Na tym jednym tylko przykładzie widać, że trzeba wielkiej dozy ostrożności przy podawaniu dziecku lektury do ręki, aby nie narazić go na ciężkie konflikty duchowe. Jedynym ale najbardziej radykalnym lekarstwem na nieodpowiednią lekturę byłoby przeczytanie przez ojca lub matkę książki, zanim się ją da dziecku do ręki i rozmowa z nim po przeczytaniu książki na temat w niej opisany. Niewątpliwie, że dla wielu rodziców będzie to połączone ze znacznymi trudnościami, ale innej rady na to nie ma, jeśli się chce mieć pewność, że dziecko z lektury odniesie należytą korzyść, a nie bałamutne wiadomości.

O. E.

Do czytania lecz nie — wychowywania

Poruszam znowu sprawę podręczników szkolnych, które są bolączką rodziców i nauczycieli. Mimo woli nasuwa się pytanie, dlaczego w naszym szkolnictwie powszechnym jest taka ogromna liczba podręczników, a szczególnie tzw. czytanek? Dlaczego dzieci polskie w polskiej szkole nie mogą się uczyć z jednej czytanki na całym obszarze Rzeczypospolitej? Przecież jeden podręcznik ze względu na większy nakład byłby znacznie tańszy, niż, gdy ich jest więcej, co i nauczycielstwu i dzieciom ułatwiłoby pracę.

Niestety jest inaczej. Bardzobym się cieszył, gdyby ktoś kompetentny udowodnił mi, że jestem w błędzie.

Program na str. XXV tak ocenia rolę podręcznika szkolnego: „**Podstawową rolę przy utrwalaniu wiedzy odgrywa podręcznik szkolny**". Podręcznik zatem ma być pomocą przy nauczaniu i wychowaniu, bo celem szkoły powszechnej wedle programu, str. VII, jest wychowanie i kształcenie młodzieży na świadomych swych obowiązków i twórczych obywateli Rzeczypospolitej. Zmierzając do osiągnięcia tego celu naczelnego — społeczno-obywatelskiego przygotowania swych wychowanków, szkoła musi wszechstronnie rozwijać ich osobowość przez

urabianie w dziedzinie religijnej, moralnej, umysłowej i fizycznej.

Działanie w tym kierunku tylko wtedy będzie skuteczne, kiedy zbudzi i wyrobi w młodzieży swoiste siły i dążenia skierowane ku własnemu rozwojowi".

Mam przed sobą podręcznik dla III klasy „Miasto i wieś", napisany przez St. Tynca, J. Gołąbka, M. Dynowską. Szukam w nim tych czytanek, które by mogły wychowywać i kształcić młodzież w myśl poleceń pana Ministra W. R. i O. P. w duchu religijnym, narodowym i państwowym.

Szukam w podręczniku na początku godła państwa, bo w nie wpatrywać się powinny dzieci. Niestety, nie ma go. Dopiero maleńki orzeł biały, ale na **czarnym** polu jest na str. 150. Dlaczego nie na czerwonym polu, nie wiem.

Szukam czytanek, na których należałoby wychowywać i kształcić narodowo i państwowo. Liczba ich znikoma, a jakże one bez życia, zimne! I te mają rozbudzić serduszka dzieci? Oto — 33. Na grobie Nieznanego Żołnierza — 34. Jedenasty listopada — 70. Dziś imieniny Pana Prezydenta — 102. Jak to było na Trzeciego Maja? — 118. Białe orlę — 119. U Piasta — 120. Smok wawelski — 121. Mogiła Krakusa — 122. Ofiara Wandy — 124.

I. Z. STRZYGOŃ.

Śliwka

Z okazji 350-lecia Gimnazjum Nowodworskiego w Krakowie, zamieszczamy barwny i prawdziwym idealizmem nacechowany obrazek pt.: „Śliwka", którego autorka zdołała wprawdzie ukryć nazwisko pod odpychającym pseudonimem, ale nie zdołała ukryć swojego przywiązania do szkoły i szlachetnego idealizmu pedagogicznego.

Gdzieś zawieruszył się w ubiegłym roku i nie wiem, który z zakładów średnich uszczęśliwił swoją osobą. Jestem jednak spokojna o jego przyszłość i wierzę mocno, że „będą z niego ludzie", bo tak twierdził nasz dyrektor, który prorokował to wszystkim urwiszom.

Jak długo Śliwka bawił wśród nas, stanowił kamień obrazy dla swych wychowawców. Mały, pękaty, okrągła, różowa twarzyczka i czarne, wielkie jak śliwki oczy. W roku, kiedy rozpoczęłam występy na deskach najstarszego gimnazjum w Polsce, on również debiutował w klasie pierwszej. Czegoż nie robił?! Podbijał oczy kolegom, lżył ich czynnie, zaśmiecał salę szkolną, nie pisał zadań, krajał ławki. Na wołowej skórze nie spisałby wszystkich jego „zbrodni". Nie było dlań nic świętego, nic i nikogo nie uczcił, nie uszanował i trudno doprawdy pojąć, skąd w tym dziecku policjanta wzięło się takie żywiołowe lekceważenie prawa.

Ale miał szczęście. Tak, mały Śliwka miał szczęście, można by nawet powiedzieć, że protekcję, bo podbił serce pana dyrektora. Cała rzecz w tym, że umiał być rozbrajający, choć z pewnością nie wtedy, gdy lusterkiem owiniętym perfidnie w chusteczkę „puszczał słońce" na dostojne oblicza pedagogów... Umiał być rozbrajający, gdy za uszy ciągnięto go do pana dyrektora. Stawał wówczas malutki, pulchniutki przed dużym człowiekiem, pociągał nosem, sapał, wzdychał i podnosił w górę niewinne, czarne oczka, zalane aż po brzegi łzami. A potem? Potem rozgrywała się tragiczna scena. Pan dyrektor brał w ręce pucołowatą twarzyczkę, przygarniał do siebie ciemną łepetę; był przy tym bardzo, bardzo poważny.

— Tatuś rżnie skórę i nic nie pomaga... Buzia różowa, dziecko zdrowe, a uczyć się nie chce i broi. Ja ciebie już znam, dobrze pamiętam!

— Panie dy-dy-dyrektorze, ja już nigdy więcej, to on mi nogę podstawił — szlochał winowajca.

Po tego rodzaju egzekucji Śliwka wychodził z kancelarii czerwony, spuchnięty z płaczu, skruszony do głębi serca i często zdarzało się, że już na następnej pauzie przyprowadzano go oskarżonego o nowe przestępstwa.

Pewnego dnia pan dyrektor wstąpił do klasy podczas mojej godziny. Śliwka siedział w pierwszej ławce i gryzmolił w zeszycie, a jego łapięta nosiły wyraźne ślady tych wysiłków.

Dyrektor oznajmił dzieciom jakieś rozporządzenie (oczywiście, nie przyszedł po to, lecz, aby dyskretnie skontrolować nową nauczycielkę). Wzrok jego spoczął na główce Śliwki, ujął ją w dłonie.

— Cóż Śliwka, jakże ci się powodzi? Słyszałem, żeś się poprawił, podobno nie bijesz już kolegów, żyjesz z nimi w zgodzie. Cieszę się z tego bardzo, będą z ciebie ludzie.

Głaszcząc włosy dziecka, zwrócił się do klasy:

— Jakże tam, chłopcy, czy to prawda, że Śliwka jest obecnie grzeczny?

Kilka cieniutkich głosów przytaknęło z uprzejmości. Nasz dyrektor uścisnął mi rękę i wyszedł.

Patrzyłam na Śliwkę. Był najwyraźniej wzruszony. Pochylił szkarłatną buzię nad zeszytem i nie podniósł znad niego więcej oczu. Pisał, pisał, gorliwy, pilny, grzeczny, najwzorowszy chłopak w klasie, pochwalony przez samego pana dyrektora.

Znałam w mym życiu różnych pedagogów. Jeden opowiadał: — Gdy uczeń jest niesforny, pytam tak, aby „oblał", a potem mówię: — Zemsta jest słodka — inny tłumaczył swym wychowankom dzień po dniu, iż są głupi, źli, zepsuci, ordynarni i żalił się, że nie mają doń zaufania... Ale dla mnie pozostanie już na zawsze wzorem ten, który w nieznośnego malca wmawiał gwałtem, że się poprawił.

Ci, którzy brudnymi rękami kolekcjonują po kieszeniach magnesy i gwoździe, i ci, którzy czytają „Nieboską" i przeżywają swą pierwszą miłość, są pod jednym względem podobni do siebie: w zmaganiu się z własnym lenistwem, temperamentem, samowolą, brutalnością, a z ich młodych dusz wyzwoli to, co naprawdę wartościowe, ten, kto im w tej walce dopomoże prostym słowem: — Ufam ci, jesteś lepszy, niż udajesz.

Lecz co poczną, gdy miast tego co dzień, co godzinę przytłoczymy ich pogardą, lekceważeniem, naganą? Pójdą po drodze najmniejszego oporu i postarają się być silni przynajmniej w złym. Ileż pozy w duszach tych hardych, „cynicznych" młokosów, którzy nie słyszą dobrego słowa w domu ani w szkole, i ile bezradnego, dziecinnego rozżalenia i osamotnienia... i jak łatwo rozpłynie się to wszystko pod wpływem ludzkich, uczciwych słów: — Jesteś lepszy, niż udajesz.

Pan Twardowski — 126. Z życia Marszałka Piłsudskiego — 127. Giewontowi rycerze — 128. Mazurek Dąbrowskiego.

Równo 13 czytanek. Czy to nie za mało na uczniów 10-letnich? Kiedyż i na czym nauczy się polski chłopiec kochać Polskę.

Przypominają mi się moje lata szkolne III klasy, a było to przed 52 laty, ale prawda — **w szkole zaborczej.** W tej klasie nauczyłem się całej historii polskiej od dziejów bajecznych poprzez Piastów, Jagiellonów, królów elekcyjnych, aż po rozbiory Polski. Nie wystarczyły czytanki umieszczone w książce, to nauczyciel dyktował nam krótkie życiorysy i charakterystyki wszystkich królów. I to pamiętałem przez całe życie, pamiętam, czego nas uczono, „że nie zginęła i zmartwychwstanie“.

Okólnik Ministerstwa W. R. i O. P. z 24. IV. 1936 mówi o

korelacji z nauką religii.

Czy ona jest stosowana, nie wiem. Szukam ustępów o treści religijnej. Rzuca się w oczy fakt, że na pierwszej stronicy nie umieszczono ani pieśni religijnej, ani wiersza o treści religijnej, chociaż rok szkolny rozpoczyna się nabożeństwem w kościele. Któreż to czytanki znajduję? 32. Zaduszki — raczej o strojeniu grobów niż o modlitwie za zmarłych, chociaż dzieci uczyły się już, co to znaczy „Świętych obcowanie“. 59. Święty Mikołaj — 61. „Idą święta“ — kończąca się zdaniem „Boże Narodzenie po wodzie, Wielkanoc po lodzie“ — 63. Szopka — 64. Trzej królowie — 96. Wesoły dzień — 97. Stolik wielkanocny — 167. Odpust. Trzeba przyznać, że autorka tej ostatniej czytanki nie wie naprawdę, co to jest odpust.

Oto kilka czytanek, które moim zdaniem bardzo mało mogą rozbudzać uczucia religijne młodzieży. Chciałbym, aby mi ktoś powiedział, na czym ma się kształcić uczucia narodowe i religijne wedle tej czytanki.

Wnoszę apel do naszego nauczycielstwa szkół powszechnych, aby śmiało wypowiedziało swoje zdanie o wartości wychowawczej poszczególnych czytanek, a zdaje mi się — przyznamy wszyscy — że dobrą czytankę dla szkoły powszechnej napisze tylko ten, kto stoi przy warsztacie pracy, a napisze ją na

konkurs ogłoszony przez władze szkolne

w odpowiednim terminie, a do Jury powołani zostaną najwybitniejsi z nauczycielstwa, bez względu na przynależność organizacyjną.

L. J.

Drugoroczność w szkołach powszechnych

Jedną z największych bolączek naszego szkolnictwa powszechnego jest „drugoroczność“. Pomimo wszelkich wysiłków nauczycielstwa, pomimo zarządzeń ministerialnych, nakazujących łagodne klasyfikowanie uczniów przy przechodzeniu z klasy do klasy, odsetek „drugorocznych“ w publicznych szkołach powszechnych pozostaje wciąż o wiele wyższy od teoretycznej normy 5 procent.

W roku 1935/36 z ogólnej liczby 4.539 tys. uczniów publicznych szkół powszechnych pozostawiono na drugi rok w klasach jednorocznych okrągło

600 tys. dzieci — t. j. 13.6 procent.

Przyjmując, że państwo i samorząd wydają rocznie na 1 ucznia szkoły powszechnej ok. 53 zł., łatwo obliczyć, że na naukę tych 600 tys. dzieci wydano ok. 32 milionów zł. Gdyby „drugoroczność“ utrzymywała się w granicach normalnych, moglibyśmy zaoszczędzić rocznie ok. 20 miln. zł.

Pozostawianie tak znacznej części uczniów na drugi rok w tej samej klasie jest zjawiskiem szkodliwym nie tylko dlatego, że zwiększają się skutkiem tego koszty utrzymania szkolnictwa, ale także dlatego, że obniża się poziom realizacji nauczania powszechnego.

Im więcej uczniów drugorocznych, tym mniej miejsca dla przyjęcia do szkoły nowych uczniów.

Pozostawianie na drugi rok wpływa też ujemnie na frekwencję uczniów. Spośród dzieci promowanych do wyższej klasy, tylko 8,8 proc. przerywa naukę przed ukończeniem szkoły, przy czym pewna część tych 8.8 proc. przechodzi do szkół innych typów: średnich, zawodowych itd. Natomiast spośród dzieci pozostawionych na drugi rok przerywa naukę aż 22.2 procent!

Specjalne zagadnienie stanowi drugoroczność „przymusowa“, polegająca na pozostawianiu dziecka na drugi rok i trzeci w tej samej klasie nawet wtedy, gdy wykazuje dobre postępy w nauce. Zjawisko to występuje w szkołach niższych stopni, gdzie nauka w niektórych oddziałach trwa według programu dwa nawet trzy lata. W r. 1935/36 pozostawiono w takich klasach 544 tys. dzieci, t. j. 12.4 proc. ogólnej liczby.

Jakkolwiek tego rodzaju drugoroczni nie są uważani za „niepromowanych“, zniechęcają się oni do nauki tak samo, jak drugoroczni „normalni“. 21.1 proc. dzieci pozostawionych na drugi rok w klasach dwu i trzechletnich przerywa naukę przed ukończeniem szkoły.

Sądzimy jednak, że sprawa „drugoroczności“ wymaga bardzo ostrożnego traktowania. Trudno tu stawiać ryczałtowe reguły. Raczej należy — indywidualizować.

—ooo—

ŻYWY POMNIK DLA DZIECI WRZESIŃSKICH.

We Wrześni zawiązał się komitet budowy szkoły, jako żywego pomnika pamiętnego strajku dzieci z 1901 r. Szkoła-pomnik ma być wzniesiona ze składek publicznych na 40-lecie strajku.

Komitet budowy zwraca się do społeczeństwa z apelem o przekazywanie datków na konto P. K. O. Nr 200.515 (Komitet Budowy Żywego Pomnika Strajku Dzieci Wrzesińskich we Wrześni).

Trzecia lista nagród

na wielkim konkursie propagandowym „Gł. Narodu“ pod hasłem „najlepszy towar za najniższą cenę“

W dniu dzisiejszym zamieszczamy trzecią listę nagród przyznanych na wielkim konkursie propagandowym „Głosu Narodu“:

Siedemdziesiąta szósta nagroda padła na numer 6886 (**ks. Wincenty Głogowski,** Krzywaczka) 4 tomowa powieść Kossak-Szczuckiej, pt. „Krzyżowcy“ — dar Księgarni i Drukarni św. Wojciecha, w Poznaniu.

Siedemdziesiąta siódma nagroda na numer 5533 (**Żurak Stanisław,** Kraków, Sienkiewicza 6) 2 tomy powieści Jana Strzembosza „Pożyczka zagraniczna“ i „Radosna twórczość“ — dar Księgarni i Drukarni św. Wojciecha, Poznań.

Siedemdziesiąta ósma nagroda na numer 6825 (**ks. Michał Tuleja,** p. Domaradz) I tom H. de Vries de Heeclingen, pt. „Izrael jego przeszłość i przyszłość“ — dar Księgarni i Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu.

Siedemdziesiąta dziewiąta nagroda na numer 937 (**Stefan Wazdrąg,** Kraków, Rynek Dębnicki 3) Wybór Poezji, pt. Chór Wieków — dar Księgarni i Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu.

Osiemdziesiąta nagroda na numer 6142 (**Ant. Gisman,** Kraków, Bosacka 6), Inż. Ginsberg p. t. „Drogi Żelazne Rzeczypospolitej“.

Osiemdziesiąta pierwsza nagroda na numer 917 (**Andrzej Waksmundzki,** Kraków, Bonerowska 4). Bohdan Olszewski, dzieło pt. „Obraz Polski Współczesnej“.

Osiemdziesiąta druga nagroda na numer 2595 (**Aleksander Marmur,** Kraków, Syrokomli 20) Knut Hamsun „Głód“.

Osiemdziesiąta trzecia na numer 2591 (**Paweł Jakubiec,** Kraków, Traugutta 24. Jedna flaszka Maggi — dar firmy Maggi w Poznaniu.

Osiemdziesiąta czwarta na numer 1198 (**Jan Stańczyk,** Szynwałd k. Tarnowa). Jedna puszka Maggi — dar firmy Maggi w Poznaniu.

Osiemdziesiąta piąta na numer 2004 (**Wł. Tylka-Smreczyński,** Kraków, Jabłonowskich 1). Selma Lagerleoff „Tętniące serca“.

Osiemdziesiąta szósta nagroda na numer 7020 (**Maria Sobkowa,** Krosno, Gimnazjum Państwowe) Akwaforta, Kościół Najśw. Marii Panny w Krakowie, dar Salonu Dzieł Sztuki K . Wojciechowskiego, Kraków.

Osiemdziesiąta siódma nagroda na numer 6751 (**Leopold Dudek,** Kraków, Stolarska 6) Podróż popularna, dar Polskiego Biura Podróży Orbis.

Osiemdziesiąta ósma nagroda na numer 100 (**Bolesław Dubiel,** Kraków św. Jana 13), Podróż popularna, dar Pol. B. P. „Orbis“, Kraków.

Osiemdziesiąta dziewiąta nagroda na numer 5089 (**Irena Wierzbanowska,** Kraków, Potockiego 19), Wł. St. Reymont „Pęknięty dzwon“.

Dziewięćdziesiąta nagroda na numer 1772 (**Teofil Kaczorowski,** Lublin, ul. Dolna Panny Marii) Portfel skórzany, dar f-y Skórczewski i Polakiewicz, Kraków.

Dziewięćdziesiąta pierwsza na numer 3384 (**ks. Zygmunt Jaszczur,** Italia Roma Via Merulana L. 124-a), Tadeusz Łopalewski „Między Niemnem a Dźwiną“.

Dziewięćdziesiąta druga nagroda na numer 1108 (**Karolina Ryzińska,** Sądowa Wisznia), Aleksander Pałkowski „Sandomierskie“.

Dziewięćdziesiąta trzecia nagroda na numer 5302 (**Stanisław Lech,** Kraków, ul. Słowackiego 46), Ks. Arcybiskup Teodorowicz „Kuszenie Chrystusa“.

Dziewięćdziesiąta czwarta nagroda na numer 218 (**Maria Sementkowska,** Bochnia, Bernardyńska 27), Ks. Arcyb. Teodorowicz „Kuszenie Chrystusa“.

Dziewięćdziesiąta piąta nagroda na numer 7024 (**ks. Jan Machylski,** Monasterz pow. Przeworsk), (Ks. Arcyb. Teodorowicz „Kuszenie Chrystusa“.

Dziewięćdziesiąta szósta nagroda na numer 1579 (**Kotyra Kasper,** Bienczyce koło Mogiły ad Kraków), Ks. Arcyb. Teodorowicz „Kuszenie Chrystusa“.

Dziewięćdziesiąta siódma nagroda na numer 3921 (**Antoni Szczepański,** Wadowice, ul. Kościelna 4), J. F. Preussner „Mr. Dick“.

Dziewięćdziesiąta ósma nagroda na numer 3926 (**Olbrycht Piotr,** Wadowice, Mickiewicza 8), J. F. Preussner „Skrzydła nad Chinami“.

Dziewięćdziesiąta dziewiąta nagroda na numer 7276 (**ks. Władysław Smereka,** Lwów XXV, Miejska 64), J. F. Preussner „Skrzydła nad Chinami“.

Setna nagroda na numer 5325 (**Maria Sosnowska,** Kraków, Sołtyka 15), J. F. Preussner „Mr. Dick“.

Setna pierwsza nagroda na numer 3161 (**Stanisław Stefański,** Bielsko, Pierackiego 21-a), J. F. Preussner „Mr. Dick“.

Setna druga nagroda na numer 5314 (**Józef Niedziela,** Kraków, Lubicz 40), J. F. Preussner „Mr. Dick“.

Setna trzecia nagroda na numer 5574 (**Jan Rędzia,** Grębów), ks. dr Machay „Rozwiązanie sprawy społecznej w ramach Akcji Katolickiej“.

Setna czwarta nagroda na numer 7578 (**Gądek Kazimierz,** Nowy Sącz, Długosza 17), **Franciszek Milik** „Obrzydło nam życie w Rosji“.

Setna piąta nagroda na numer 797 (**Helena Kożuchowa,** Kraków, Szlak 63), Eustachy Czekalski „Duży wójt i mały Wojtuś“.

Radio

Programy stacyj radiowych

NIEDZIELA, 20 LISTOPADA 1938:

Warszawa i program ogólnopolski: godz.: 7.15 Pieśń poranna; 7.20 Muzyka orkiestry; 8.00 Dziennik poranny; 8.15 Audycja dla wsi; 9.15 Reportaże z ur. M. B. Ostrobramskiej; 11.45 Audycje oświatowe; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Poranek muzyczny; 13.00 Wyjątki z pism J. Piłsudskiego; 13.05 Przegląd kulturalny; 13.15 Muzyka obiadowa; 14.40 Audycja dla dzieci; 15.00 Audycja dla wsi; 16.30 „Strofy klasyczne“ — poemat muz.; 17.00 Teatr wyobraźni; 17.30 Koncert żołnierski; 19.30 Muzyka z płyt; 20.15 Aud. informacyjne: Zbiorowe wiadomości sportowe, Przegląd polityczny, Dziennik wieczorny, Tygodnik dźwiękowy, Program na jutro; 21.20 Lekka muz. fortep.; 21.40 Aud. literacko muzyczna; — 22.20 Muzyka taneczna; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny; 3.05 Wiadomości z Polski.

Kraków: godz.: 8.45 Pogadanka dla rolników; 8.55 Muzyka ludowa z płyt; 9.05 „Rozmowy z rolnikami“; 13.05 „Kultura i sztuka“; 14.40 Dobra książka; 14.55 Koncert oktetu; 15.20 Gawęda regionalna; 19.30 Koncert wieczorny; 20.10 Lokalne wiadomości sportowe; 23.05 Zakończenie audycji.

Lwów: godz.: 8.45 Poranek rolnika; 13.05 Odczyt; 14.40 Audycja słowno-muzyczna; 15.20 Przemówienie woj. lwowskiego; 19.30 Program na jutro; 19.35 „Gospoda pod Lwowem“; 20.10 Wiadomości sportowe lokalne; 23.05 Zakończenie audycji.

Katowice: godz.: 6.15 Surmy śląskie; 6.25 Program na dziś; 6.30 Koncert poranny; 7.10 Pogadanka; 8.45 Podanka dla młodzieży; 8.55 Muzyka z płyt; 9.05 Pogadanka; 13.05 Przegląd kulturalny; 14.40 Co słychać na Śląsku?; — 14.50 Audycja słowno-muzyczna; 19.30 „W niedziela przy żeleźnioku“; 20.10 Wiadomości sportowe; 23.05 Zakończenie audycji.

Programy stacyj zagranicznych: godz.: 16.30 **Florencja.** „Simon Boccanegra“ — opera; 17.00 **Rzym.** Koncert; 18.15 **Radio Paris.** Koncert symf.; 19.00 **Bruksela flam.** Koncert; 20.00 **Bruksela flam.** Koncert kompoz.; 20.10 **Hamburg.** Wieczór muz.; 20.10 **Sztuttgart.** „Requiem“; 20.30 **Wrocław.** „Requiem niem.“; 21.00 **Rzym.** „Don Pasquale“ — opera; 21.00 **Sztokholm.** Koncert symf.; 21.30 **Radio Paris.** Koncert symf.; 22.05 **Londyn Reg.** Koncert wieczorny.

Kalendarzyk katolicki

SOBOTA 19 LISTOPADA. Św. Elżbiety. Św. Elżbieta urodziła się w r. 1207. Przez całe życie była wzorową chrześcijanką i spełniała wszystkie swoje obowiązki. Po śmierci męża została tercjarką. — Umarła w 24 roku życia.

Wschód słońca o godz. 7.01, zachód o godz. 15.41. Długość dnia 8 godzin 40 minut.

——oOo——

Kronika krakowska

Z OKAZJI JUBILEUSZU GIMNAZJUM B. NOWODWORSKIEGO. Powodowany wdzięcznością dla Grona naucz. w osobach śp. dyr. L. Kulczyńskiego, katechety ks. Biskupa dra Rosponda i gosp. klasy śp. A. Gąsiorowskiego ufundował adwokat dr Tomasz Aschenbrenner stypendium dla niezamożnego, a wzorowego ucznia tegoż gimnazjum.

AKCESY DO POLSKIEGO BLOKU KATOLICKIEGO. W dniu 15. XI. b. r. zgłosiły swe przystąpienie do Polskiego Bloku Katolickiego następujące osoby: Dr Antoni Bobak, dyr. Tadeusz Bondanowicz, Oroszeny, inż. Marian Czerwiński, Stanisław Kamiński, Leonowa Kopffowa, Wojciech Kapera, hr. Ksawery Pusłowski, dyr. Maria Olesiówna, Felicja Wysocka, dr Piotr Wysocki, rektor inż. Jan Krauze.

O UŻYWANIE WŁAŚCIWYCH IMION PRZEZ ADWOKATÓW. W piątek otrzymała krakowska Izba Adwokacka memoriał Związku Adwokatów Polskich, domagający się, aby wszyscy adwokaci używali swych właściwych imion. Chodzi tu oczywiście o adwokatów żydów, którzy używają imion sprzecznych z metryką.

ZBIÓRKA ODZIEŻOWA NA UBOGICH. W niedzielę 20 b. m. w godzinach popołudniowych odbędzie się wielka zbiórka odzieżowa, na rzecz ubogich, pozostających pod opieką Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego. Grupy kwestarzy i kwestarek ze Związku Sodalicyj Akademickich Mariańskich zgłoszą się do drzwi mieszkańców Krakowa i uprzejmie poproszą o starą odzież, bieliznę i obuwie, a to, co zbędne i nieużyteczne dla zamożniejszych, a dla biedaków jest cenne i nieodzowne na zimę potrzebne. Zarząd Komitetu prosi, by paczki były o ile możności przygotowane, tak, by kwestarze czasu nie tracili i mogli przed późnym wieczorem zakończyć swą żmudną i ofiarną pracę. Kwestarze i kwestarki, będą zaopatrzeni w legitymacje, które na żądanie okażą. Zgłoszone, a nie oddane paczki można skierować wprost do biura Arcybiskupiego Komitetu Straszewskiego 18, parter od 10—12.

FILM Z WYPRAWY NA DALEKĄ PÓŁNOC. Znany podróżnik dr Stefan Jarosz opowie przeżycia i wyświetli swój rewelacyjny **film p. t. „Echo Robinsonady"**, we wtorek 22, środę 23 i czwartek 24 b. m. w sali Instytutu Geograficznego U. J. (ulica Grodzka 64) o godzinie 7.30 wieczorem. O wyprawach jego szeroko pisała prasa w kraju i zagranicą, a film jego wykonany wśród wielu niebezpieczeństw, nad którym pracował prawie dwa lata w trudnych warunkach terenowych, dorównuje najlepszym filmom podróżników amerykańskich. — Wspaniałe zdjęcia filmowe wodospadów Niagary, Yellewstone, Kolorado, Doliny Śmierci, — tysiące mil podróży autem poprzez Stany Zjednoczone i Kanadę, wspinaczki w Górach Skalistych, — przelot hydroplanem ponad lodowcami Alaski, zatknięcie flagi polskiej na szczycie w głębi dziewiczej wyspy i wreszcie niezwykłe sceny z życia dzikich zwierząt oraz przygody z pobytu na bezludnej wyspie Kościuszki, na której dr Jarosz przeprowadzał badania geograficzne, oto treść tego filmu.

WPADŁ POD AUTO. We czwartek o godz. 11.15 Władysław Pytel, robotnik, wskutek własnej nieostrożności, na skrzyżowaniu ul. Kościuszki i Alei Krasińskiego, wpadł pod przejeżdżające auto osobowe, skutkiem czego doznał uszkodzeń cielesnych. Po udzieleniu pomocy lekarskiej przez Pogotowie Ratunkowe Pytel został odwieziony do Szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

SAMOBÓJSTWO NIEZNANEGO MĘŻCZYZNY NA SIKORNIKU. We czwartek o godz. 10 na Sikorniku, naprzeciw ul. Królowej Jadwigi l. 168, znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny, lat około 30, który popełnił samobójstwo przez wypicie jakiegoś trującego płynu.

ZATRUŁ SIĘ ALKOHOLEM. We czwartek o godzinie 19.45 wezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. Limanowskiego do Piotra Krupy, który wskutek zatrucia alkoholem, leżał nieprzytomny na ulicy. Krupa po udzieleniu mu pomocy lekarskiej został zatrzymany w aresztach policyjnych do wytrzeźwienia.

KOGO ARESZTOWANO W KRAKOWIE. Aniela Muniak zatrzymana została za kradzież futra damskiego, wartości 300 zł, na szkodę Anny Targowskiej. Futro odebrano i zwrócono właścicielce. — Jan Fudaliński z Krzyszkowic, znany złodziej sklepowy, został zatrzymany pod zarzutem kradzieży skórek, wartości 1.050 zł ze sklepu Michała Pałki, przy ul. św. Filipa 2.

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. Barbara Pawlik, obywatelka m. Krakowa l. 66; śp. z Macherzyńskich Anna Bębenkowa l. 70.

——oOo——

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota, 19. XI. „Balladyna".

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Granica".
APOLLO: „Chicago" (Tyrone Power, A. Faye).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od soboty 19 listopada 1938 r.: „Wrzos".
L. O. P. P.: „Ósma żona Sinobrodego".
MUZEUM: „Moja gwiazdeczka" (Shirley Temple) oraz „Północ woła".
PROMIEŃ: „Druga młodość" Stępowski i Gorczyńska.
SCALA: „Jezebel" (Bette Davis).
STELLA: „Czarny korsarz" (Verrati).
ŚWIT: „Ostatnia brygada" w/g Dołęgi Mostowicza.
SZTUKA: „Ostrożnie profesorze".
UCIECHA: „Więzienie bez krat".
WANDA: „Czardasz". W rol. głównych: Szöke Szakall, Tune Knight, Michael Barlett.

Błogosławieństwo Ojca Św. dla Gimnazjum B. Nowodworskiego

Z okazji jubileuszu 350-lecia Gimnazjum Nowodworskiego w Krakowie Ojciec Święty udzielił temu Gimnazjum błogosławieństwa. Tekst pisma papieskiego odczyta ks. Biskup dr Rospond po uroczystej Mszy św., odprawionej w kaplicy gimnazjalnej w sobotę o godzinie 9. Po raz drugi pismo Ojca Świętego będzie odczytane w czasie pontyfikalnego nabożeństwa, odprawionego przez Ks. Metropolitę Sapiehę w niedzielę 20 b. m. o godz. 8.30 w kościele św. Anny.

Utworzenie ważnej placówki chrześcijańskiej

W akcji unarodowienia handlu polskiego w województwie krakowskim, wysunęła się na plan pierwszy konieczność tworzenia sieci placówek handlu detalicznego i równocześnie z tym hurtowni chrześcijańskich. Proces ten musi rozwijać się równocześnie, gdyż bez własnego polskiego silnego detalu nie ma możliwości dla gospodarczej ekspansji naszych hurtowni, zaś detalista bez polskiego hurtowego źródła zakupu jest tylko kupcem polskim sprzedającym towar żydowski.

Zgodnie z wytkniętym przez Radę Naczelną Z. K. P. w Warszawie planem, tworzone są w tej chwili w tych ośrodkach, gdzie brakuje hurtu polskiego, spółdzielnie kupieckie, która to forma uznana została w chwili obecnej za najdogodniejszą dla zrzeszenia w akcji zbiorowej zakupów kupiectwa drobnego oraz dla akumulacji drobnych kapitałów, które drobne kupiectwo reprezentuje. Spółdzielnie kupieckie oparte na wzorowym statucie, stworzyły ostatnio przy pomocy Rady Naczelnej swój własny Związek Rewizyjny, który poza zwyczajnymi czynnościami rewizyjnymi spełniać będzie nad spółdzielniami kupieckimi funkcje patronackie, tj. ochronę i obronę spółdzielni kupieckich.

Powyższą akcję prowadzi od r. 1937 na terenie województwa krakowskiego Krakowska Kongregacja Kupiecka, która zainicjonawała założenie hurtowni spółdzielczych w Tarnowie, Dębicy, Limanowej, Brzeszczach oraz w Żywcu. Rozwiązanie powyższego zagadnienia powstało również przed kupiectwem polskim w Krakowie. Po dłuższej pracy przygotowawczej Kongregacja zwołała na 20 b. m. o godzinie 10 w sali obrad Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie, ul. Długa 1, zebranie założycielskie, na którym nastąpi zawiązanie spółdzielni towarowej hurtowego zakupu i sprzedaży artykułów branży kolonialno-spożywczej w Krakowie.

Odnowienie figur Apostołów przed Bazyliką św. Piotra i Pawła

We czwartek odbyło się na Ratuszu krakowskim pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Kaplickiego posiedzenie **Komitetu Budowy Figur św. Apostołów przed Bazyliką św. Piotra i Pawła w Krakowie.** W posiedzeniu wzięli udział Ks. Metropolita **Sapieha**, konserwator Urzędu Wojewódzkiego **dr Treter**, liczni przedstawiciele duchowieństwa, sfer kulturalno-naukowych, bankowych i obywatelstwa krakowskiego.

Po zagajeniu posiedzenia przez prezydenta dr Kaplickiego proboszcz parafii św. Piotra ks. dziekan Miś przedstawił historię figur, znajdujących się przed kościołem św. Piotra oraz opisał ich obecny stan i warunki przeprowadzenia ich odnowienia. Po wysłuchaniu tego referatu i ożywionej dyskusji Komitet postanowił zwrócić się z apelem do społeczeństwa krakowskiego o poparcie akcji, zmierzającej do zebrania funduszów, potrzebnych na ten wzniosły cel i w tym celu wydał odezwę.

——oOo——

Na dno

Los dziewcząt służących

Panie domu mają jeden przywilej — „narzekania"! Ile razy spotkam się ze znajomymi, zawsze słyszę starą piosenkę: „ach, te nasze Kasie i Marysie, zawsze tłuką, przypalają, — takie nieporządne, niepunktualne, tak nam utrudniają życie".

Nie dawno, całe szpalty pism były poświęcone sprawie służby domowej; nie poruszono tam jednak najżywotniejszej kwestii, to jest sprawy moralnego prowadzenia się pracownic domowych. Z pewnością i ja nie poruszyłabym tej sprawy, gdybym ostatnio nie natrafiła na bardzo nieodpowiedni sposób spędzania „spoczynku niedzielnego" przez pewną grupę służących — na „plantach dietlowskich" w Krakowie.

Po tym jednym doświadczeniu stwierdzić muszę, że wszystkie przypalone pieczenie, nadbite filiżanki są niczym.

Dziewczęta w wieku 16, 17 lat „odpoczywały" w towarzystwie swobodnych miejskich „donżuanów" w późny jesienny wieczór. Mgła jesienna dokuczała chłodem, ale cóż to może szkodzić Kasi lub Marysi? Ma prawo do „wychodnego" i tego jej nie może zabronić jej pani. Ma lat 16, myśli że ten „sposób" zachowania ułatwi jej zamążpójście. Nie zna niebezpieczeństwa życia miejskiego, pragnie rozrywek po całotygodniowej pracy. Nie miała sposobności zapisać się do katolickich stowarzyszeń pcmocnic domowych. A zresztą, któż się troszczy o te dziewczęta, które rok rocznie na jesień udają się ze wsi podgórskich, z nędznych chat, do miasta na zarobek. Cały tragizm ich życia polega na tym, że nie mają pojęcia o pracy, której się podejmują, ani o pokusach wielkiego miasta.

Wprawdzie istnieją urzędy pośrednictwa pracy, ale cała ich działalność polega na daniu zajęcia, bez względu na wartość moralną rodziny, jak również i pomocnicy domowej.

Dziewczyna zaś jak przyjdzie do miasta, stara się przede wszystkim „przebrać się". Na wieś, jeśli nie znajdzie miejsca, już nie wróci; gotowa jest pójść na służbę do żydów nawet za 10 zł miesięcznie. Żydówka obiecuje, że ją ubierze i da jej wolność. I tak niestety 16-letnia dziewczyna wykorzystywuje „wolność" bardzo dokładnie, o czym świadczą o wieczornej porze planty „dietlowskie" i podmiejskie restauracje. Miasto, zamiast pracy, ułatwia jej upadek i staczanie się na dno.

I wierzyć mi się nie chce, że w czasach, w których się tyle mówi o kulturze społecznej, nie ma ustawy o opiece obyczajowej dla dziewcząt niepełnoletnich. A przecież jest to kwestia paląca. Pomocnica domowa mieszka z naszymi dziećmi, styka się z nimi, i wnosi w nasze domy wszystkie ujemne skutki swej „wolności". Nie wystarcza możność łatwego wypowiadania miejsca służącej, bo przez to zła się nie usunie. Ot, zresztą niebezpieczeństwo, które czyha na młodą, niedoświadczoną dziewczynę, trzeba uchylić w ten czas, kiedy zepsucie dopiero zagrażać zaczyna.

Należy żądać opieki obyczajowej nad nieletnimi pomocnicami domowymi na tych odcinkach miasta, gdzie warunki służbowe sprzyjają nadużywaniu wolności w bezkrytycznych latach młodości.

F. FISZEROWA.

Wiadomości sportowe

Ruch i Warta

wezmą udział w rozgrywkach o puchar Śr. Europy?

W Budapeszcie tamtejsze sfery piłkarskie zamierzają wysunąć wniosek, by w rozgrywkach piłkarskich o puchar Środkowej Europy brały również udział drużyny polskie, t. j. mistrz i wicemistrz Ligi. Istnieje również projekt, by do rozgrywek ściągnąć drużyny niemieckie; natrafia to jednak na poważne trudności ze względu na silną rywalizację pomiędzy najlepszymi zespołami Rzeszy a b. Austrii, które podlegają obecnie jednemu kierownictwu. Niemcy nie chcieliby skrzywdzić drużyn wiedeńskich, a z drugiej strony woleliby widzieć w rozgrywkach n. p. Hannover, Schalke czy Norymbergę, niż Rapid, Austrię lub Viennę.

Wysunięte więc będą dwa wnioski; pierwszy na wypadek zgody Niemców przewiduje udział: 4 drużyn włoskich, 4 czechosłowackich, 4 węgierskich, 2 jugosłowiańskich, 2 rumuńskich.

Drugi na wypadek nie dojścia do porozumienia z piłkarzami niemieckimi: 4 zespoły włoskie, 4 czechosłowackie, 4 węgierskie, 2 jugosłowiańskie, 2 rumuńskie, 2 polskie.

Za granicą rozgrywki o puchar środkowo-europejski cieszą się popularnością nie mniejszą niż spotkania międzypaństwowe. Dla drużyn polskich udział w rozgrywkach pucharowych byłby niezwykle korzystny i to tak pod względem sportowym, jak i finansowym.

Z udziałem drużyn polskich byłby jednak ten kłopot, że okres rozgrywek przypada w tym czasie, gdy zagranica jest już dawno po mistrzostwach, a u nas mistrzostwa toczą się w całej pełni. Poza tym z zespołów zagranicznych będą brały udział drużyny, które zajmą najwyższe miejsca w tabeli rozgrywek na sezon 1938-39, podczas gdy z Polski braliby udział mistrz i wicemistrz za rok 1938, w tym wypadku **Ruch i Warta.**

Mistrzostwa Ligi Krak. w pełnym biegu

(t) W Krakowie mimo braku meczów ligowych, będzie jednak dość duże ożywienie na boiskach piłkarskich. Odbędzie się bowiem sześć interesujących spotkań o mistrzostwo Ligi Okr., nie licząc spotkań w niższych klasach. A ponieważ piłkarze Ligi Okr. nie wiele w umiejętnościach ustępują swym kolegom ligowym, więc zwolennicy piłki nożnej będą mogli oglądać wcale ciekawe spotkania.

Na boisku Podgórza (godzina 10.30) będzie można oglądać najlepszą obecnie drużynę Ligi krak. i najsilniejszego kandydata na mistrza **Fablok** z Chrzanowa w meczu z **Podgórzem.** Podgórze na swym boisku jest zawsze groźne nawet dla najlepszych. Zresztą miał i Fablok możność o tym przekonać się, gdy w zeszłym roku właśnie z Podgórzem na jego boisku poniósł porażkę. Czy obecnie Podgórze powtórzy swój sukces nie wiadomo. Fablok jednak jest w lepszej formie niż był, gdy tę porażkę poniósł.

Drużyna **Krowodrzy** jest obecnie rewelacją mistrzostw. Po ostatnim zwycięstwie zajęła ona zdecydowanie drugie miejsce w tabeli, a wykazując formę bardzo dobrą zdaje się wskazywać na to, że w walce o pierwszeństwo nie ustąpi. W niedzielę spotyka się ze **Zwierzynieckim KS** (boisko Cracovii, g. 12). W spotkaniu tym Krowodrza jest zdecydowanym faworytem. Zwierzyniecki nie jest tą groźną drużyną, którą by mogła przeciwnikom w rodzaju Krowodrzy w jej obecnej formie zbytnio zagrozić.

Grzegórzecki, tak słabo w tym roku się reprezentujący, napotyka na drużynę **Mościc,** która należy do przeciwników bardzo silnych. Punkt więc zdobyć nawet na swym boisku (g. 11) będzie dla niego chyba niemożliwym.

Korona po zwycięstwie nad Garbarnią z ub. niedzieli, na swoim boisku (g. 11) w meczu ze słabą **Makkabią** powinna zdobyć oba punkty i wysunąć się ze swej niezbyt miłej lokaty obecnej w tabeli.

O puchar KZOPN grają **Wisła Ib z Garbarnią Ib** (boisko Wisły, g. 11.30) i **Cracovia Ib z Olszą** (boisko Cracovii, g. 10).

Poza Krakowem odbędzie się jeszcze jedno ciekawe spotkanie mistrzowskie w Tarnowie, gdzie **Tarnovia spotka się z ZS Chełmkiem.** Wysokie zwycięstwo Tarnovii nad Makkabią z ub. niedzieli wskazuje, że tarnowianie wykazują dobrą formę, tak że ZS Chełmek nie wiele ma nadziei na zwycięstwo.

A jednak Piechota zagra w Cracovii

(t) Ostatnio ukazała się w jednym z dzienników krakowskich notatka, jakoby Piechota, najlepszy hokeista z krynickiego Tow. Hokejowego miał zgłosić akces do Dębu katowickiego, a nie do Cracovii. Jak się dowiadujemy z zarządu KS Cracovii, fakt ten nie odpowiada rzeczywistości, gdyż Piechota podpisał już deklarację do Cracovii i PZHL, zgłoszenie to zatwierdził, przesyłając zarządowi K. S. Cracovia odcinek z zatwierdzeniem zgłoszenia, które znajduje się już w jego posiadaniu.

Nie wiadomo w czyim interesie leży rozsiewanie tego rodzaju plotek, w chwili gdy hokeiści Cracovii mobilizują swe siły do wielkiej wyprawy za granicę, gdzie godnie powinni reprezentować hokej polski. Chyba tego rodzaju wieści nie wpływają na wzmocnienie ich samopoczucia, a przyczyniają się do ogólnej dezorientacji.

Sygnatura: Km. 1176/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Muszynie, Leon Józef Faleński, mający kancelarię w Muszynie, ul. Piłsudskiego, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30. XI. 1938 r. o godz. 12-tej w Krynicy, u zobowiązanych, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Estery i Berischa Landauów w Krynicy, składających się z 35 m. perkalu w kratki i pasy, materiału materacowego, klotów różnych kolorowych, materiałów różnych na ubrania, obrusów kolorowych, sienników, pledów i t. d. — Ocenienie przed licytacją.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 14 listopada 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Leon Józef Faleński.



ARMIN O. HUBER 1

UJARZMIONE ŻYWIOŁY

Powieść współczesna z Dzikiego Zachodu.

Adaptacja autoryzowana Eugeniusza Bałuckiego.

I.

— Jak się pan nazywa?

— Ryszard Choterski.

— Polak?

— Yes.

— Więc pan sądzi, że pan potrafi zbudować zaporę wodną?

— Nie sądzę, lecz wiem.

Pytający roześmiał się, prześlizgnął się niepewnym, biegającym spojrzeniem po twarzy Choterskiego, potem przeniósł wzrok na szeroko rozrzucone miasto.

Siedzieli w ogrodzie, urządzonym na dachu największego w Vancouverze i, oczywiście, najdroższego hotelu „CPR“.

Widok był wspaniały. Na północy leżała błękitnozielona zatoka Burrard, za nią piętrzyły się łańcuchy gór o wierzchołkach pokrytych gdzieniegdzie wieczystym śniegiem, na północo-zachodzie widniał olbrzymi park rezerwat Stanley'a, słynny ze świerków i cedrów, sięgających dziesięciu metrów wysokości. W porcie wrzało życie, od ulic dolatywały odgłosy ruchu wielkomiejskiego.

Biegające oczy Jacka Bogey'a powróciły znów do Choterskiego, który siedział w oczekiwaniu na dalszy ciąg badania, chociaż już w tej chwili zerwałby się chętnie z krzesła, przebiegł parę razy po ogrodzie, wypalił ponad kilka papierosów albo wypił dwa razy tyle dużych kieliszków wódki — jednym słowem zrobiłby cokolwiek, by dać upust podnieceniu.

Jednak musiał zachować godność i zimną krew, bo w tym kraju popłacały tylko spokój i cierpliwość, a przede wszystkim bezczelność. Tu można było opowiadać niedorzeczności, chwalić się nadludzkimi zdolnościami, podejmować się prowadzenia spraw, nie mając o nich najmniejszego pojęcia, chwytać się najmniejszej sposobności, bo pieniądze leżą na ulicy, trzeba je tylko umieć podnieść. Ludzie nie używający tych sposobów, według miejscowego określenia „nie mają szans“.

Choterski sięgnął po portfel, wyjął z niego plik świadectw i poleceń, lecz Bogey powstrzymał go ruchem dłoni.

— Nie po to pana zaprosiłem, by oglądać papierki — powiedział dość opryskliwie. Chciałem panu się przyjrzeć. Czy pan jest uczciwym człowiekiem?

Choterski spojrzał ze zdumieniem na Amerykanina. Kpił? A może pytał poważnie? Kto ich tam wie, tych Jankesów!...

Jednak na rozważania nie było czasu, wobec tego skinął głową.

— Tak, czy nie? — nastawał Bogey

— Tak — odpowiedział Polak.

— Dobrze, w takim razie przechodzimy do sprawy — podjął Amerykanin. Patrzał w przestrzeń i, zdawało się, nie spostrzegł, że oczy Choterskiego błysnęły radością. — Muszę panu wytłumaczyć, mister...

— Choterski.

— ...mister Choterski, że u mnie uczciwość oznacza dyskrecję, umiejętność milczenia. Pan się musi trzymać swojego pracodawcy, jak błoto obcasa, rozumie pan? Na jedno moje skinienie zbiegło się dwustu inżynierów, a wśród nich było sporo Amerykanów, którzy zęby zjedli na budowie zapor wodnych. Jednak wybrałem pana, wie pan, dlaczego?

Oczywiście, Choterski był bardzo ciekawy, dlaczego wybór padł na niego. Jako inżynier nie miał jeszcze wyrobionego nazwiska, nigdy nie budował zapory wodnej, nie prowadził w ogóle prac z tego zakresu budownictwa.

Szare świdrujące oczki Bogey'a zatrzymały się nieco dłużej na Polaku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta „ „	50 gr
Komunikaty „ „	60 gr
Komunikaty na 1 „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.